

NOTATKI DOBRZYCKIE

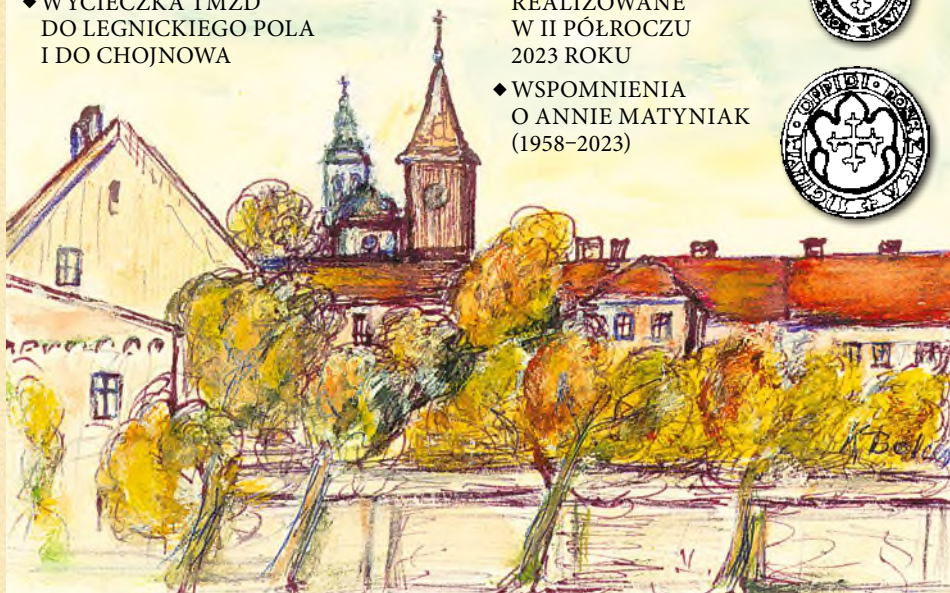
Nr 67

grudzień 2023 r.

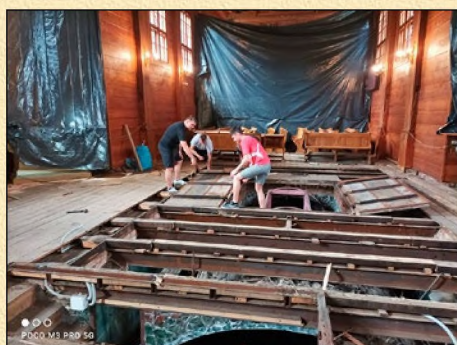
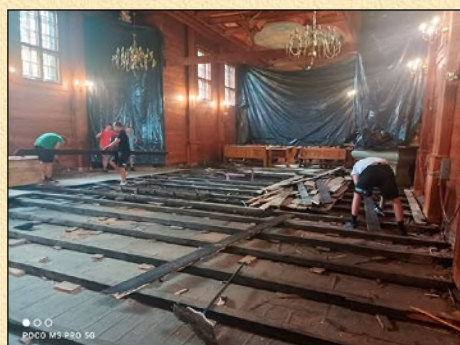
ISSN: 1429-3439

W numerze:

- ◆ ADYNA TURNO I JEJ ROMANTYCZNA LEGENDA
- ◆ PANCERNY WRAK Z FABIANOWA
- ◆ KOŚCIÓŁ W SOŚNICY OPISANY W AKTACH DEKANATU PLESZEWSKIEGO
- ◆ NOWA WYSTAWA CZASOWA W DOBRZYCKIM MUZEUM
- ◆ REMONT KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W DOBRZYCY
- ◆ EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA – DOBRZYCA 2023
- ◆ JADALNIA W PAŁACU W DOBRZYCY – NOWE WYPOSAŻENIE
- ◆ WYCIECZKA TMZD DO LEGNICKIEGO POŁA I DO CHOJNOWA
- ◆ OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W SOŚNICY
- ◆ POŻYTECZNE WAKACJE 2023
- ◆ Z ŻYCIA BRACTWA STRZELECKIEGO...
- ◆ DOŻYNKI GMINNE 2023
- ◆ WIZYTA DELEGACJI ZAGRANICZNYCH
- ◆ STYPENDIA BURMISTRZA GMINY DOBRZYCA
- ◆ INFORMACJA O STANIE REALIZACJI INWESTYCJI GMINNYCH W 2023 ROKU
- ◆ INWESTYCJE DROGOWE REALIZOWANE W II PÓŁROCZU 2023 ROKU
- ◆ WSPOMNIENIA O ANNIE MATYNIAK (1958–2023)



Remont kościoła parafialnego w Dobrzycy, fot. K. Bąk-Rybak





ADYNA TURNO I JEJ ROMANTYCZNA LEGENDA

Część I: W Sędzinach 1819–1821

W naszym muzeum od niemal dokładnie dziesięciu lat podziwiać można powstałe zapewne w połowie XIX wieku marmurowe popiersie dłuta Louisa Juliana Franceschiego. Przedstawia ono młodą kobietę, którą według tradycji rodzinnej ma być Adyna Turno (1805–1882), córka mieszkającego w dobrzyckim pałacu pamiętnikarza Adama Turny (1775–1851). Znajdowało się ono przed 1939 r. w pałacu Turnów w Objezierzu, natomiast do Dobrzycy trafiło trochę przypadkowo – znalazło się wśród obiektów, które wielkopolski wojewódzki konserwator zabytków przekazał nam w 2013 r. w związku z dokonującą się wówczas sprzedażą pałacu w Czarniejewie, gdzie się poprzednio znajdowało. Niebawem jednak zniknie ono z Dobrzycy i na mocy wyroku sądowego trafi z powrotem do zbiorów rodziny Turnów, a w naszym pałacu pozostanie tylko gipsowa kopia.

Warto przy tej okazji opisać bliżej osobę, którą przedstawia popiersie, czyli wspomnianą tu wyżej Adynę Turno. W literaturze jest ona szeroko znana jako wielka miłość słynnego polskiego podróżnika Pawła Edmunda Strzeleckiego (1797–1873), odkrywcy Góry Kościuszki – najwyższego szczytu Australii. W 2023 r., w stu pięćdziesięciolecie śmierci, był on dość często przypominany na różnego rodzaju wydarzeniach rocznicowych – a wraz z nim i Adyna. W literaturze od II połowy XIX wieku utrzymała się opisana przez przebywającą krótko w Objezierzu emancypantkę i literatkę Narcyzę Żmichowską historia o tym, że zakochany Strzelecki próbował wykraść stamtąd Adynę, czemu w ostatniej chwili przeszkodzić miał jej ojciec Adam Turno. Mimo sprostowań późniejszych badaczy Strzeleckiego, którzy też nie wyjaśnili sprawy do końca, romantyczna legenda związana ze wspomnianą historią jest cały czas szeroko powtarzana. A jak było naprawdę? Spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć, posługując się wielotomowymi dziennikami ojca Adyny (dotychczas wykorzystał je w nikłym stopniu tylko ostatni badacz Strzeleckiego Lech Paszkowski) i tym, co zachowało się z bogatej niegdyś korespondencji podróżnika z Adyną – sześcioma na przeszło setkę listów, które mieli do siebie napisać.

Zacznijmy od początku i cofnijmy się do początku życia naszej bohaterki. Jej ojcem był wspomniany już tu Adam Turno, starszy brat późniejszego właściciela pałacu w Dobrzycy generała Kazimierza Turny (1778–1817), a matką

Urszula z Prusimskich (1788–1827). Rodzice poznali się podczas karnawału w Poznaniu w 1801 r. Adam Turno był wówczas dwudziestosześcioletnim kawalerem, który wkrótce potem otrzymał po zmarłym ojcu ponad milion złotych warte dobra ziemskie (wsie Oporowo, Oporówko i Lubonia w Leszczyńskim), natomiast jego wybranka, choć była – jak zapisał – „świeża, tłusciutka i przecudnie piękna”, miała wówczas lat ledwie trzynaście! Pomimo tego i faktu, że pochodziła z domu, który cieszył się niezbyt dobrą reputacją (inny z pamiętnikarzy zapisał, że w pałacu Sędzinach pod Bukiem, skąd pochodziła „hulano, piło się, w karty grano, hałasowano, tańczowano, co kto chciał”), Adam Turno z miejsca szalenie się w niej zakochał i mimo sprzeciwu przeczuwającej kłopoty matki Korduli z Gorzeńskich Turnowej (1740–1816) ożenił się 2 stycznia



Louis Julien Franceschi, *Popiersie Adyny Turno* (?), poł. XIX w. Zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, fot. Joanna Pankowiak

1803 r. Z tego związku jako jedna z trojga dzieci narodziła się nasza bohaterka, która przyszła na świat w nocy z 30 na 31 marca 1805 r. i na chrzcie otrzymała imiona Aleksandryna Katarzyna. Jedną z jej chrzestnych, siostrę babki, Rozalia z Chłapowskich Engeströmowa (1764–1851) zaczęła ją nazywać z włoska Adine, i w spolszczonej formie Adyna imię to przyłgnęło do niej już na stałe.

Wkrótce po narodzinach Adyny kompletnie rozsypało się życie jej rodziców. Jej ojciec, przez lata młodości trzymany z daleka od spraw majątkowych, także w wieku dorosłym nie nauczył się zarządzać okazałymi dobrami, woląc bawić się zimą na hucznych karnawałach, a latem wyjeżdżać do niemieckich „wód”, czyli kurortów. Rosnące długi, a także konflikty między jego żoną i matką, sprawiły, że sprzedał ojcowiznę i – na gorszych już oczywiście warunkach – kupił położone znacznie bliżej domu teściów majątki w pobliżu Poznania (Niepruszewo, Otusz i Kałwy, a potem jeszcze Więckowice i Więckówko). Niewiele to pomogło, bowiem w tym czasie definitywnie rozpadło się jego pożycie małżeńskie – zarówno on, jak i żona szczęścia szukali w romansach i ostatecznie niemal w trzecie urodziny naszej bohaterki jej matka, zostawiając Adynę i jej siostrzyczkę Paulinę (1806–1810) pod opieką żonie organisty w Niepruszewie, zabrała



Ojciec Adyny – Adam Turno, sportretowany w 1849 r. przez rysownika Stürmera. Zbiory i fot. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

ze sobą syna Wincentego (1803–1867) i uciekła do kochanka, znanego później kolekcjonera i mecenasa sztuki Atanazego Raczyńskiego (1788–1874), któremu urodziła nieślubnego syna. Sama porzucona przez Raczyńskiego, związała się ostatecznie z francuskim oficerem w służbie polskiej Aleksandrem d'Alphonce, któremu urodziła kilkoro dzieci.

Adam Turno pod wpływem ucieczki żony uległ namowom jej wuja, starosty kościańskiego Józefa Chłapowskiego (1756–1826), ojca słynnego później generała Dezyderego, i sprzedał mu wszystkie swoje dobra, licząc, że z uzyskanych sum pokryje rosnące długi i zakupi nowy majątek. Lekkoomyślnie pozostawił jednak Chłapowskiego spisana już umowę, którą ten sfałszował, co wyszło

na jaw dwa lata później. Dla Adama Turny oznaczało to prawdziwą katastrofę – i tak tonął już w długach, a pozbawiony widoków na ich spłatę i możliwości sprawnego i szybkiego sądowego dowiedzenia swoich racji (z Chłapowskim i jego spadkobiercami będzie się bez skutku procesować przez prawie 40 lat!) stał się odtąd pozbawionym majątku rezydentem, zdany na łaskę krewnych. Taki los – i to przez całe życie – miał też czekać też jego córkę Adynę.

Trafiła ona na wychowanie do domu babki Katarzyny z Chłapowskich Prusimskiej (1763–1825) – wspomnianych już Sędzin, gdzie będzie mieszkać aż do 1825 r. Babka zatrudniła dla niej francuską guwernantkę pannę Marie Dupainx. Tam aż do 1814 r. miała bardzo rzadki kontakt z ojcem, który ten czas spędził w większości walcząc w kolejnych kampaniach napoleońskich. Dopiero po powrocie wraz z wojskiem polskim z Francji i zamieszkaniu u matki w niedalekim od Osiecznej Wyciążkowie, w latach 1814–1816 zaczął zjawiać się u córki nieco częściej, zauważając, że – „uczy się dobrze, wyrasta dość ładnie”. Uczyć musiała się dość gruntownie – wiemy, że znała nie tylko francuski, ale także włoski (znajomość tego języka była u Turnów w cenie – znalazł go też jej ojciec i wuj oraz kuzynki z Dobrzycy) i angielski, w którym to języku prowadziła jeden ze swoich dzienników.

W roku 1816 brat Adama Kazimierz (1778–1817) odziedziczył po wuju Augustynie Gorzeńskim Dobrzycę (oraz inne dobra generała, w tym zwłaszcza Radziwiłów na Wołyniu), a Adam otrzymał zapis gwarantujący mu na nich dożywotnie utrzymanie. Brat obiecał też Adamowi przekazanie Wyciążkowa po zmarłej w międzyczasie matce. Niestety jego ciągła choroba i rychła śmierć po ranach z wojen napoleońskich szybko pokrzyżowały te plany, a owdowiała bratowa nie mogła dać sobie rady z prowadzeniem i spłacaniem zadłużenia obu majątków. Adam Turno chcąc nie chcąc zaangażował się w pomoc bratu i bratowej, większość czasu spędzając w Dobrzycy i Wyciążkowie, a od jesieni 1818 r. jeżdżąc też co kilka miesięcy

do Radziwiłowa. Do tego poczynszy od 1820 r. jego największy wierzyciel wyrobił na niego nakaz aresztu za niepłacenie starych długów i odtąd przez szereg lat Adam Turno musiał poruszać się po Wielkopolsce z najwyższą ostrożnością, nie zatrzymując się zbyt długo w jednym miejscu.

Natomiast Adyna nie bywała wcale w Dobrzycy, gdzie z tamtejszymi kuzynkami wychowywał się jej brat Wincenty – ojca odwiedziła tylko dwa razy w Wyciążkowie, a on pojawiał się w Sędzinach najwyżej kilka razy do roku. Dorastała więc w samotności wśród lubiącej bawić się, a przy tym klócić i intrygować rodziny – jej matka miała dwie siostry i dwóch braci, o których mówiono, że „ledwie się nawzajem tolerowali”. Adyna i jej ojciec Adam w kwietniu 1816 r. byli świadkami ucieczki z domu jednej z ciotek, Rozalii, uwiedzionej przez sąsiada Franciszka Kowalskiego (ciotka, zdążywszy urodzić niesłubne dziecko, umarła rok później w Dreźnie). Do tego często przyjeżdżała tam ze swymi dziećmi z nowego związku również matka Adyny, która swe uczucia koncentrowała raczej na synu Wincentym, córkę traktując z wyraźną rezerwą: „Jest tu też Alfonsowa – pisał dla przykładu Adam Turno (tytułujący w ten sposób żonę od czasów jej powtórnego zamążpójścia) w jesieni 1814 r. – która same głupstwa robi, Adynkę mi łaje, na mnie przed nią Bóg wie co wygaduje, to biedne dziecko woli w kącie płakać ani mi powiedzieć, że to dla mnie cierpi”.



Paweł Edmund Strzelecki już jako znany podróżnik w latach czterdziestych XIX w.
Fot. Wikimedia Commons



Pałac w Dobrzycy narysowany przez kuzynkę Adyny – Kordulę Turno (1807–1876). Mieszkał tam szereg lat jej ojciec Adam i brat Wincenty, Adyna natomiast pierwszy raz w życiu przyjechała do Dobrzycy dopiero latem 1821 r. Zbiory i fot. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

nym wyjazdem na Wołyń we wrześniu 1819 r. „Tu poznałem niejakiego Strzeleckiego kuzyna Raczyńskich przystojnego i dobrze wychowanego młodzieńca. Tego wysłałem do Atanazego Raczyńskiego, który się ożenił z Radziwiłłówną i ma dobra żony w Galicji, czyliby nie nabył Radziwiłłowa lub na zamianę nie poszedł na dobra tu w Księstwie”. Jak widać musiał go początkowo dobrze ocenić, skoro powierzył mu nawet misję w interesach, której sam zważywszy na osobę Atanazego Raczyńskiego (dawnego kochanka swej żony!) raczej nie mógłby się podjąć osobiście. Wtedy też rozpocząć musiała się bliższa znajomość między 22-letnim Strzeleckim a zaledwie 14-letnią Adyną – ten pierwszy wspominał o tym w październiku 1842 r.: „Wydaje się nieprawdopodobne, że wspomnienie tych dni, które w roku 1819 wpłynęło na moje życie jest tak świeże, tak świeże jakby to było wczoraj, a tymczasem to już dwadzieścia trzy lata upłynęło od tego czasu – a mimo to przywiązanie pozostało to samo...”.

Co jednak najdziwniejsze, Adam Turno o tym pierwszym spotkaniu ze Strzeleckim najwyraźniej zapominał. Wróciwszy z Wołynia i przyjechawszy do Sędzin z wizytą wiosną 1820 r. nie wspomina o nim wcale (zapewne więc przyszłego podróżnika tam wówczas nie było, co znaczy, że nie przebywał w domu babki Adyny na stałe), a przy kolejnym pobycie w początkach lipca zapisał tak, jakby Strzeleckiego widział pierwszy raz w życiu: „Pojechałem do Sędzin, gdzie zastałem Karola Stablewskiego, który dosyć się brał do Adynki, lecz że ubogi, to go pani Prusimska źle przyjęła, tu zastałem też niejakiego Edmunda Strzeleckiego,

W takim to miejscu i takiej atmosferze pojawił się w Sędzinach w 1819 r. i zapewne zaczął bywać częściej Paweł Edmund Strzelecki, wówczas jeszcze ubogi młodzieniec, który po krótkiej służbie w armii pruskiej, obracał się pomiędzy siedzibą siostry Izabeli Słupskiej – Skubarczewem w dzisiejszym powiecie słupeckim i bogatymi krewnymi Raczyńskimi. Adam Turno spotkał go tam po raz pierwszy, gdy wjechał pożegnać się przed kolej-

przystojnego, grzecznego, fanfaronego, tego Edward Raczyński, którego ma być kuzynem kazał edukować i dosyć temu odpowiedział, lecz mi się nie podobało, że go pani Prusimska do domu swego wzięła”. Być może dopiero wówczas więc przyszedł podróżnik pojawił się tam na stałe. Adam Turno miał już niejake podejrzania, bowiem zapisał (ten fragment dzienników, podobnie jak inne wzmianki o Strzeleckim jest już później zaczerpnięty, być może po śmierci ojca zrobiła to sama Adyna – można go jednak, tak jak i inne, przy pewnym wysiłku odczytać): „Grzeczność Strzeleckiego i nadskakiwanie Adinki i jej się branie nie bardzo mi się podoba i staram się jakiemu zmartwieniu zagrozić”.

Nie mógł jednak pilnować sytuacji na miejscu, gdyż zajmowała go właśnie kolejna katastrofa w jego życiu – wymuszona przez rodzinę sprzedaż Wyciążkowa (był on wspólną własnością jego, bratowej i siostry), do którego się już przyzwyczaił, i w którym widział swoją przyszłą siedzibę (nie miał jednak pieniędzy, żeby spłacić bratową i siostrę, musiał więc zgodzić się na sprzedaż).

Dopiero po zakończeniu tej sprawy napisał 25 lipca 1820 r. w Poznaniu: „posłałem po Adynkę, lecz z boleścią serca dowiedziałem się, że ją wzięła bez guwernantki z sobą do wód do Glaisen, jest to czyn Żółtowskiej ciotki bez moralności lecz dowiedziawszy się, że gałgan Strzelecki, co ma moją przyjaźń, uwieść chciał Adynkę, Bogu dziękowałem za przeczność mamy, więc napisałem pierwszy list do mamy wymawiając za wywiezienie córki, czym prędzej napisałem drugi. Obawiam się, aby nie mając dość jeszcze doświadczenia nie wdała się w matkę lub ciotkę, bo taki awanturnik bez sumienia i honoru to się gotów na wszystko odważyć”.

Adam Turno w tym okresie pisał swe notatki bardzo zwięźle, przeskakując nieraz po kilka razy z tematu na temat, dlatego ten najważniejszy dla nas fragment nie jest do końca jasny. Widać jednak, że najpierw zezłościła go wiadomość o wyjeździe teściowej wraz z jego córką, ale bez jej guwernantki do uzdrowiska w Gliśnie (był to nowo wówczas otwarty a dziś zapomniany kurort w dzisiejszej



Chrzestna i ciotka Adyny (siostra jej babki) Róża z Chłapowskich Engeströmowa, w której pałacu w Jankowicach Adyna mieszkała od 1825 do 1851 r. Rycina Antona Ulrika Berndesa
Fot. Polona.pl



Narcyza Żmichowska (1819–1876) – słynna dziewiętnastowieczna emancypantka i krewna Strzeleckiego, która pracowała krótko jako guwernantka w Objezierzu w latach czterdziestych XIX w. Stworzyła romantyczną legendę, w myśl której Adyna i Strzelecki spotkali się właśnie w Objezierzu, i stamtąd przyszły podróżnik chciał wywieźć naszą bohaterkę, czemu przeszkodził jedynie Adam Turno, który spostrzegł nieobecność obojga młodych, nie mogąc doczekać się obiecaną przez córkę zupy z kluseczkami! Jak widać z przytoczonych tu obok źródeł, prawdziwe w jej wersji były tylko imiona bohaterów. Fotografia Karola Beyera, polona.pl

to było poza mną. Ale zrobiłem wszystko, co mogłem i na co pozwalał mi honor, aby Cie bronić i Ciebie też nadal o to proszę”. Czy brzmi to jak odwołanie się do zamiaru wspólnej ucieczki czy raczej jak obrona przed niesłusznym oskarżeniem? Innym razem pisał, że „w czasach naszej młodości” udało im się uniknąć wszelkiej intrygi „którą nasze zachowanie bez skazy zawsze wykluczało”. Czy mógłby tak twierdzić, gdyby lata wcześniej planowali wspólną ucieczkę z domu babki Adyny?

ziemi lubuskiej), w czym dopatrywał się intrygi swej najstarszej szwagierki Franciszki z Prusimskich Żółtowskiej (1782–1872), jednak całkowicie zmienił zdanie, gdy dowiedział się o próbie uwiedzenia córki przez Strzeleckiego, tak że zaczął się obawiać, czy ten nie pojedzie ich śladem i nie podejmie próby porwania Adyny. Skąd jednak dowiedział się o próbie uwiedzenia Adyny, pod czym zapewne rozumiano wykradzenie z domu – od babki? od guwernantki? – o tym już niestety milczy. I wreszcie – czy oskarżenie to było uzasadnione? Widać z niego w każdym razie jasno, że całe wydarzenie zaszło pod nieobecność Adama Turny, który też, zważywszy na reputację domu pani Prusimskiej i wcześniejsze doświadczenia był tu aż nadto podejrzliwy, nieustannie bojąc się o los córki, dla której chciał lepszej doli niż swoja własna.

Co zaś wspominał na ten temat w listach do Adyny Strzelecki? W 1840 r. napisał: „Kiedy się zorientowałem, że też mnie kochasz, spakowałem swoje rzeczy, pożegnałem się, i mimo prośb i błagań Twojej babki, opuściłem Sędziny i Księstwo. Czy zrobiłem to dla własnej przyjemności? A może dla Twojej? Zrobiłem to z szacunku dla Twojego ojca. Nie mogłem wyrzec się miłości do Ciebie,

Możliwe więc, że wzajemny afekt Adyny i Strzeleckiego, który niewątpliwie nie był tajemnicą dla domowników w dość chyba rozplotkowanym palacu, został przez nich wyolbrzymiony i dał powód do oskarżeń i podejrzeń młodych o krok, do którego wcale nie zamierzali się posunąć. Niezależnie jednak od tego, jak było w rzeczywistości, był to moment przełomowy w ich znajomości – tak



Radziwiłów na Wołyniu, gdzie Adam Turno w latach 1818–1824 spędzał niekiedy znaczną część roku – dlatego losy córki śledzić mógł tylko w chwilach krótkich wizyt raz na kilka miesięcy. Rycina H. Hirszela. Zbiory i fot. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

poważne oskarżenie wobec Strzeleckiego sprawiło, że z pewnością nie mógł on już być w Sędzinach. O ile jeszcze babka Adyny być może skłonna była przyjąć jakieś wyjaśnienia (tak można interpretować wspomniany fragment listu Strzeleckiego), to dla jej ojca pozostał on już na zawsze „łajdakiem”, „golcem”, „awanturnikiem” i „niewdzięcznikiem”, na którego wyrzekał jeszcze przeszło dwadzieścia lat później. Przyszły podróżnik musiał faktycznie zniknąć Adamowi Turnie z pola widzenia, bowiem ten czuł się na tyle spokojny o córkę, że po kilku bytnościach latem i jesienią 1820 r. (jak zapisał, córka mu się wówczas „niejasno wytłomaczyła, musiałem pokryć, aby nie rozmazywać”), pojawił się u niej po raz pierwszy dopiero w czerwcu 1821 r., a zatem po przeszło pół roku! Czy Strzelecki próbował się wówczas kontaktować z Adyną – tego nie wiemy, natomiast ślady afektu do niego u córki Turno wciąż dostrzegał: Adyna – jak zapisał – „przyznała mi się, że miała słabość do Strzeleckiego, cóż miało serce rodzicielskie robić, darować i płakać”.

W połowie sierpnia Turno zabrał pierwszy raz (dopiero wówczas!) córkę do Dobrzycy, gdzie, jak zauważył: „pani Valdec [guwernantka kuzynek Adyny w Dobrzycy] zimno Adynkę przyjęła, panny z nią zaambarasowane, dopiero się dowiedziałem, że siostra awanturnika Strzeleckiego rozniosła, że jej brat się w Adynce kocha, że z nim uciekła, co bardzo podobno w ludziach tego rodzaju się chwalić, lecz mnie to mocno martwiło, tego błazna nowiny”. Nie mówi więc już o uwiedzeniu, ale o plotkach na ten temat. Po latach narzekając na Strzeleckiego, zapisał że gdyby „nie był łajdak Strzelecki niewdzięcznik jej

serca nie zbałamucił i żeby nie Opatrzność na mnie i na nią łaskawa może byłby i uwiódł” – sam więc chyba wycofał się z najcięższych oskarżeń wobec przysłego podróżnika.

Jesienią 1821 r. odnotował jeszcze jego definitywny wyjazd z Wielkopolski (ten fragment dzienników – od września 1821 do sierpnia 1822 r. – przypadkiem spalił przy ich przepisywaniu w 1841 r., dlatego wiadomość tą zanotował tylko w formie krótkiego wspomnienia pisanego z perspektywy lat): „Także awanturnik niewdzięcznik Strzelecki, bo że to biedne było, to mu dałem co mogłem, na koniec piękny zegarek, a ten łajdak mi córkę bałamucił, wyjechał przecie, życzę mu wszystkiego dobrego, tylko nie powrotu do nas”. Owe „życzenia” były z pewnością uczuciem ulgi.... Strzelecki udał się wówczas na krótko za granicę, a potem szereg lat spędził na Litwie jako administrator księcia Franciszka Sapiehy. Czy miał wówczas kontakt z Adyną? O tym napiszemy w następnej części w kolejnym numerze „Notatek Dobrzyckich”

Cytaty z „Pamiętnika dziadunia Adama Turny” w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rękopis, sygn. 13 814

Cytaty z listów Pawła Edmunda Strzeleckiego w tłumaczeniu z pracy Lecha Paszkowskiego, *Paweł Edmund Strzelecki: podróżnik – odkrywca – filantrop*, tłum. N. Panuś-Domiter, Poznań 2021

Niniejszy tekst jest skróconą i przeredagowaną wersją znajdującego się obecnie w druku artykułu z tomu pokonferencyjnego „Paweł Edmund Strzelecki (1797–1873). Wielki podróżnik i odkrywca z Wielkopolski w 150. rocznicę śmierci” – tam szersze informacje, rozbudowane niektóre wątki, przypisy i bibliografia.

PANCERNY WRAK Z FABIANOWA

Zdjęcie

Przed prawie trzema laty na stronie internetowej wraki39.pobitwie.pl i na związanym z nią profilu facebookowym „Pancerne wraki w Polsce” wypatrzyliśmy zdjęcie wraku niemieckiej haubicy szturmowej Sturmhaubitze 42 (StuH 42) zniszczonej w styczniu 1945 r. w Fabianowie, udostępnione przez Pracownię Badań Historycznych i Archeologicznych POMOST z Poznania, z którą niezwłocznie się skontaktowaliśmy. Pracownia POMOST nie tylko przesłała nam wspomniane zdjęcie, ale wyjaśniła, że otrzymała je w czasie badań terenowych od mieszkańców Fabianowa. Pracownia ta, zajmująca się poszukiwaniem grobów żołnierzy niemieckich, w latach 2009–2014 prowadziła badania również w naszych okolicach, przeprowadzając ekshumacje w Kotlinie, Racendowie, Kowalewie, Koźmińcu, Wilczy, i Wilczyńcu. W ich trakcie próbowano ustalić również znane z relacje miejsce pochówku 4 żołnierzy niemieckich stanowiących załogę opisywanego pojazdu, jednak zrealizowane wtedy sondáže zakończyły się niepowodzeniem.

Gdy pierwszy raz zamieściliśmy to zdjęcie na naszym muzealnym profilu na Facebooku, prosząc o dodatkowe informacje mieszkańców Fabianowa w odpowiedzi Pani Danuta Szyszka napisała nam: „Zdjęcie posiadam. Na zdjęciu są moja mama, wuja Marcin kolejarz, wuja Józef, wuja Leon, wuja Judziński. Zdjęcie zrobione niedaleko domu moich dziadków Jadwigi i Walentego Balcerów”, natomiast Pan Lucjan Kurkiewicz, który w lutym 1945 r., a zatem niedługo po zniszczeniu wspomnianego pojazdu, powrócił wraz z rodziną z wysiedlenia, opisał całe wydarzenie następująco: „nietrafny pierwszy radziecki pocisk celowany do haubicy uszkodził dość znacznie nasz dom rodzinny i dopiero drugi trafił w pobliżu domu Jurdzińskich i Balcerów. Haubica uciekała ul. Pleszewską w kierunku Dobrzycy, a radziecki czołg przemieszczał się z Sośnicy ulicą Sośnicką. Dodam jeszcze, że nasza rodzina wróciła z wysiedlenia do tego uszkodzonego domu”. Postanowiliśmy zatem dowiedzieć się nieco bliżej o szczegółach wydarzeń związanych ze zniszczeniem tego pojazdu.

Pojazd

Już na wspomnianych przez nas stronach internetowych w towarzyszącej zdjęciu dyskusji podano, że haubica pochodzi z 200 zapasowego dywizjonach dział szturmowych (Sturmgeschütz-Ersatz-Abteilung-200) z Sieradza – jednej



Zniszczona 24 stycznia 1945 r. w Fabianowie niemiecka haubica szturmowa StuH 42. Na zdjęciu pojazd już częściowo zdekompletowany bez kół i gąsienic. Wokół wozu członkowie rodziny Balcerów i Jurdzińskich. Zdjęcie przekazane przez Pracownię Badań Historycznych i Archeologicznych POMOST z Poznania

z licznych jednostek niemieckich wycofującej się przed radziecką ofensywą styczniową 1945 r. Warto też dodać, że widoczna na zdjęciu Haubica StuH 42 była odmianą jednego z najpowszechniej spotykanych na polach bitew II wojny światowej niemieckich pojazdów pancernych – działą samobieżnego Sturmgeschütz III (StuG III), którego powstało ponad 8 tysięcy sztuk, w większości w wersjach z długolufową armatą przeciwpan-

cerną kalibru 75 mm. Pojazd z Fabianową był natomiast odmianą uzbrojoną w haubicę 105 mm, której wyprodukowano znacznie mniej, bo tylko około 1300 sztuk. Oba te wozy, ważące niemal 24 tony, obsługiwane przez 4 osobowe załogi, z silnikiem o mocy 300 koni mechanicznych i pancerzem grubości do 80 milimetrów, występowały w dywizjonach, a później brygadach dział szturmowych, które w odróżnieniu od jednostek czołgów w dywizjach pancernych, przeznaczone były przede wszystkim do wsparcia dywizji piechoty. Odmiana z armatą 75 mm miała lepsze właściwości przeciwpancerne, natomiast haubica 105 mm, strzelająca trzykrotnie cięższym od armaty, 15 kilogramowym pociskiem nadawała się znacznie lepiej do zwalczania siły żywej.

23 Brygada Pancerna i 1508 pułk artylerii samobieżnej Armii Czerwonej

Znacznie więcej szczegółów o działaniach, które mogły towarzyszyć zniszczeniu wspomnianego pojazdu, znaleźć można w dokumentach archiwalnych ówczesnej Armii Czerwonej, której wielkie ilości z lat 1941–1945 dostępne są na stronie www.pamyat-naroda.ru – są tam m.in. meldunki i raporty dzienne, dzienniki działań bojowych, zestawienia strat, wszelkiego rodzaju dokumentacja sprawozdawcza jednostek różnego szczebla – od frontów i armii po brygady czy pułki. Ich lektura zaprowadziła nas do wchodzącego w skład 1 Frontu Białoruskiego

9 Korpusu Pancernego, którego jednostki wraz z oddziałami sąsiedniej 33 Armii przekroczyły rankiem 24 stycznia 1945 r. Prosnę.

Była wśród nich 23 Brygada Pancerna ze składu która 24 stycznia wraz z wspierającym ją 1508 pułkiem artylerii samobieżnej po południu tego dnia znalazła się właśnie w Fabianowie. Po przekroczeniu rankiem Prozny obie te jednostki posuwały się od Taczanowa przez Sośnicę, Fabianów i Lutynię na Wilczę i dalej na Potarzycę, gdzie dotarły około 19.00.

Warto w tym miejscu poświęcić im kilka słów. 23 Brygada Pancerna, nosząca za wcześniejsze walki wyróżniające miano „Głuchowsko-Rzeczyckiej” i dowodzona przez płk. Semenę Wasiliewicza Kuzniecowa, składała się z 3 batalionów czołgów (o numerach 3, 267 i 269), batalionu zmotoryzowanego (złożonego z tzw. „awtomatczików”, czyli



Radzieckie czołgi T-34-85 w 1945 – na zdjęciu czołgi tego typu w walkach na Śląsku, wjeżdżające do Ścinawy. Fot. Wikimedia Commons

żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe i częściowo poruszających się na czołgach jako tzw. desant – w Ludowym Wojsku Polskim określano ich mianem fizylierów), kompanii przeciwlotniczej oraz innych mniejszych podziałów i powinna etatowo liczyć 1346 ludzi, 65 czołgów T-34/85 (czyli takich jak słynny „Rudy 102” z „Czterech Pancernych i Psa” i 3 samochody pancerne (na początku stycznia miała w ich miejsce 2 samochody pancerne i 2 transportery opancerzone). Ponieważ jednak od 14 stycznia znajdowała się w nieustannych walkach (do 22 stycznia straciła w nich 68 zabitych, 119 rannych, 14 spalonych i 21 uszkodzonych czołgów) jej stan przedstawiał się wówczas znacznie gorzej i w przeddzień interesujących nas działań w Fabianowie miała na chodzie jedynie 15 czołgów i 4 amerykańskie półgąsienicowe transportery opancerzone MGMC M17 z poczwórnie sprzężonymi przeciwlotniczymi karabinami maszynowymi 12,7 mm.

W znacznie lepszej kondycji znajdował się towarzyszący jej 1508 pułk artylerii samobieżnej ppłk. Iwana Wasiliewicza Gacuka (zginął w późniejszych walkach 17 marca 1945 r.), który miał sprawne prawie wszystkie z etatowych 21 lekkich dział samobieżnych SU-76M (był to w tym okresie wojny najliczniejszy po czołgu T-34 radziecki wóz bojowy).

Starcie w Fabianowie 24 stycznia 1945 r.

Niestety nie jest dostępny raport sztabu 23 Brygady Pancernej z interesującego nas dnia 24 stycznia (choć – jak na złość – można zapoznać się raportem akurat z dnia poprzedniego i następnego!), a jej dziennik działań bojowych pisze tylko ogólnie, że swój odwrót Niemcy osłaniali czołgami, artylerią i grupami żołnierzy z Panzerfaustami. Natomiast dowództwo 9 Korpusu Pancernego w swoim dzienniku działań podało, że ok. 17.00 czasu moskiewskiego 23 Brygada pobiła osłonę przeciwnika i uchwyciła skrzyżowanie dróg koło Fabianowa, co pozwala nam sądzić, że to właśnie ona odpowiada za zniszczenie niemieckiego pojazdu ze zdjęcia

Zgodnie z relacją Pana Lucjana Kurkiewicza niemieckie działo szturmowe nie stało w zasadzce czekając na radzieckie czołgi, gdzie mogłoby wykorzystać zalety swojej niskiej sylwetki i zminimalizować wady wynikające z niewielkiego kąta ostrzału umieszczonego w kadłubie uzbrojenia, ale wycofywało się w kierunku Dobrzycy. W tych warunkach w lepszej sytuacji były załogi czołgów, które swobodniej mogły celować ze swoich armat umieszczonych w wieżach. Oba pojazdy – czołg T-34-85 (ważący 32 tony i uzbrojony w długolufową armatę 85 mm) i niemieckie działo szturmowe miały uzbrojenie o parametrach gwarantujących zniszczenie wozu przeciwnika, jednak załoga niemieckiego działa była w znacznie gorszej sytuacji. Oprócz ograniczonego kąta ostrzału, jego główne uzbrojenie, czyli krótkolufowa haubica, mniej nadawało się do walki z szybko poruszającymi się celami – było rozdzielnego ładowania (amunicja była dwuczłonowa złożona z pocisku i ładunku



W Fabianowie 24 stycznia znalazły się także lekkie działo samobieżne SU-76M z radzieckiego 1508 pułku artylerii samobieżnej – jednak, sądząc ze sprawozdania jednostki, to nie one zniszczyły niemiecką haubicę szturmową. Fot. Wikimedia Commons

z pocisku i ładunku miotające), czyli miało niższą szybkostrzelność, a niższa prędkość początkowa sprawiała że trudniej było trafić w poruszający się czołg. Zapewne też radzieckie czołgi miały w tym starciu przewagę liczebną – nie dziwi więc wynik pojedynku.

Dodajmy jeszcze, że być może z tej radzieckiej jednostki pochodził również patrol, który mniej więcej o tej godzinie usiłował

wjechać do Dobrzycy i stracił 1 zabitego żołnierza i 1 samochód, o czym w swej relacji – drukowanej także w „Notatkach Dobrzyckich” – pisał Pan Tadeusz Mikołajewski.

Niezależnie jednak od tego, jaki był dokładny przebieg wydarzeń, walki w Fabianowie były z pewnością krótkie, bo – jak wyżej wspomniano – już ok. 19.00 czasu moskiewskiego 23 Brygada Pancerna dotarła do Potarzycy, gdzie zorganizować miała obronę okrężną, po czym nazajutrz – 25 stycznia – walczyła już o Lubiń, zaś 29 stycznia znalazła się aż pod Sulechowem.

Z dnia 24 stycznia zachował się za to raport towarzyszącego czołgom 23 Brygady Pancernej 1508 pułku artylerii samobieżnej, który podawał, że kosztem 6 (to zapewne literówka) wystrzelonych pocisków armatnich oddział ten na trasie od Kościelnej Wsi po Potarzęcę zniszczył 1 niemieckie działo, 2 samochody i wyeliminował 20 żołnierzy przeciwnika. W później sporządzonym dzienniku działań bojowych tej jednostki pisano już o 60 wystrzelonych pociskach, a straty zadane Niemcom wynosić miały 1 działo, 5 samochodów, 5 wozów konnych i siłę żywą wielkości do kompanii piechoty. W sprawozdaniu chodzi raczej o typowe działo holowane (opisano je jako „orudje”, natomiast na określenie działa samobieżne w takich zestawieniach używano zwykle skrótu „SU”), co dodatkowo potwierdza – zgodnie z relacją Pana Lucjana Kurkiewicza – że za zniszczenie haubicy szturmowej z Fabianowa odpowiadać musiał czołg z wspomnianej już tu 23 Brygady.

Z tej najbardziej interesującej nas jednostki pomocą mogą nam służyć jedynie zbiorcze zestawienia jej strat i sukcesów za okres 24–31 stycznia i tylko wrywkowe dane dla niektórych pojedynczych dni. W tym czasie, posuwając się znad Prosnego nad Odrę, pokonała ona w ciągu 8 dni 265 km tracąc zaledwie 9 zabitych szeregowych (6 z nich zginęło dopiero 27 stycznia, a zatem już po interesujących nas wydarzeniach) oraz rannych: 4 oficerów, 21 podoficerów i 12 żołnierzy, 1 spalony czołg, 2 spalone (w ataku lotniczym 27 stycznia, czyli także z późniejszego okresu niż nas interesuje) i 1 rozbity samochód oraz 4 pistolety maszynowe. Jako straty zadane przeciwnikowi podano natomiast: 1 czołg, 2 działa samobieżne (czyli takie jak StuH 42 z Fabianowa – zapewne jeden z tych dwóch zniszczonych dział to właśnie ten pojazd), 3 samochody pancerne, 6 ciężarówek, 3 samochody osobowe, 5 samolotów, 1 transporter opancerzony, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 10 Panzerfaustów, a bardzo skromna, zwłaszcza co do jakości, zdobycz wynosić miała: 138 jeńców, 10 ciężarówek, 15 wozów konnych, 120 koni, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 20 karabinów i 30 Panzerfaustów.

Oczywiście do danych tego typu, zwłaszcza dotyczących strat zadanych nieprzyjacielowi podchodzić należy bardzo ostrożnie (dla przykładu zabitych

nieprzyjaciół brygada policzyła bardzo hojnie, bo na ponad pięciuset, co choćby w świetle ilości zdobytego uzbrojenia jest zupełnie nieprawdopodobne), to jednak także i one nie wykluczają udziału jej żołnierzy w akcji o Fabianów i Dobrzycę, tym bardziej, że pozostałe dwie brygady 9 Korpusu Pancernego operowały 24 stycznia nieco dalej, posuwając się po trasie Kuchary, Gołuchów, Pleszew, Kotlin, Witaszyce, Jarocin: idąca na czele 95 Brygada Pancerna dotarła aż do Krzywina, podążająca za nią 108 Brygada Pancerna w rejon Jaraczewa, pozostałe oddziały korpusu znalazły się wieczorem w rejonie Brzostowa, a ostatnia jego większa jednostka – 8 Brygada Zmotoryzowana – poruszała się dopiero w ślad za 23 Brygadą i 1508 pułkiem. Także dostępne szczegółowe raporty i dzienniki działań pułków działającej częściowo po tej samej trasie 14 Gwardyjskiej Dywizji Kawalerii (która też miała w składzie pułk czołgów) nie wspominają, by stoczyły one jakiegokolwiek starcia w Fabianowie.



W Fabianowie 24 stycznia 1945 r. w składzie 23 Brygady Pancernej znalazły się również cztery amerykańskie (z dostaw Lend-Lease) samobieżne pojazdy przeciwlotnicze MGMC M17 złożone z poczwórnie sprzężonych wielkokalibrowych karabinów maszynowych kalibru 12,7 mm na podwoziu półgąsienicowego transportera opancerzonego M5 Half-Track, często używane też do walki z celami naziemnymi. Na zdjęciu pojazdy tego typu w trakcie walk o Gdańsk w 1945 r. Fot. Wikimedia Commons

37 zabitych, w tym jednego z dowódców batalionów (20 stycznia w Kaliszu zginął mjr Iwan Andriejewicz Żydkow), 46 rannych, a w sprzęcie 6 spalonych i 9 rozbitych czołgów i 1 zniszczony na minach. W dalszych walkach, po forsowaniu Odry, dotarła ona aż do Berlina.

Miejmy nadzieję, że kwerenda dalszych dokumentów źródłowych pozwoli zdobyć kolejne informacje o działaniach, jakie przed prawie 79 laty miały miejsce w naszej okolicy – o tym jednak napiszemy już w kolejnych numerach „Notatek Dobrzyckich”.

Z przytoczonych tu danych wynika też dobitnie, jaki był obraz działań w rejonie Fabianowa i Dobrzycy – przede wszystkim pościg za wycofującymi się Niemcami, ze stosunkowo niewielką ilością mniejszych starć. Dla porównania można podać, że w ciągu czterech dni przed dotarciem do Fabianowa 23 Brygada Pancerna, operująca w tym czasie od Warty po Kalisz, straciła łącznie cztery razy tyle ludzi co przez cały następny tydzień, bo aż

KOŚCIÓŁ W SOŚNICY OPISANY W AKTACH DEKANATU PLESZEWSKIEGO

Wypis z korespondencji jest źródłem wiedzy o tym, kto pełnił służbę w sośnickim kościele, jakim majątkiem dysponowała parafia, jaki był stan kościoła i innych budynków.

W latach 1903–1905 księdzem administratorem był ks. Józef Marchlewski. W grudniu 1904 r. Konsystorz Generalny Arcybiskupi w Gnieźnie powołał na stanowisko Administratora ks. Żółkowskiego, administratora w Łubowie. Ks. Żółkowski miał objąć parafię po ks. Marchlewskim. Jednakże do wymiany administratorów doszło dopiero w styczniu 1906 r. Oto treść korespondencji z zachowaniem oryginalnej pisowni.

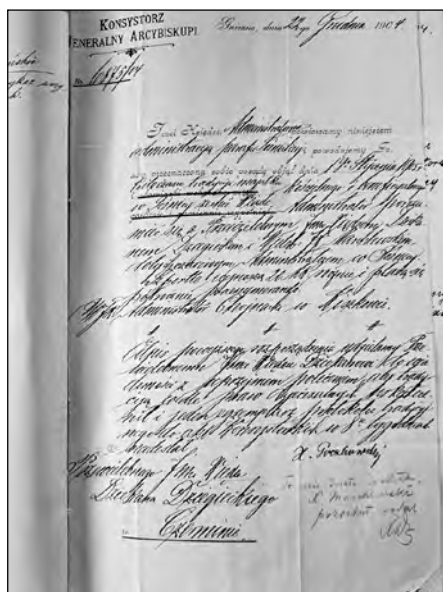
„Gniezno, dnia 22 Grudnia 1904 r.

Imci Księdzu Administratorowi powierzymy niniejszem administracją parafii Sośnickiej i powodujemy Go aby przeznaczoną posadę objął dnia 19 stycznia 1905 r.

Co do czasu tradycji majątku kościelnego i beneficjalnego w Sośnicy zachce Ksiądz Administrator porozumieć się z Przewielebnym Księdzem Dziekanem Dziegieckim i Wielebnym Ks. Marchlewskim, dotychczasowym Administratorem w Sośnicy. Szportle wynoszą 20 marek rocznie i płacą się półrocznie.

Administrator Chojnacki w Kiskowie.

Odpis powyższego rozporządzenia udzielamy Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi do wiadomości z uprzejmem poleceniem, aby tradycją wedle praw dycezalnych skutecznił i jeden egzemplarz protokołu tradycyjnego do akt Konsystorskich w 8 tygodniach nadesłał. Do Przewielebnego Imc Księdza Ks. Gućzkowski Dziekana Dziegieckiego
W Czerminie”



Wymiana Administratora nie doszła do skutku. Pięć dni później, tj. 27 grudnia 1904 r. Ks. Guczkowski zniósł wakat i pozostawił na stanowisku Ks. Marchlewskiego.

„Niniejszym znosimy dekret waka-
cyjny z dnia 22. b.m. i Ks. Administra-
tora na dotychczasowym stanowisku
w Sośnicy pozostawiamy.

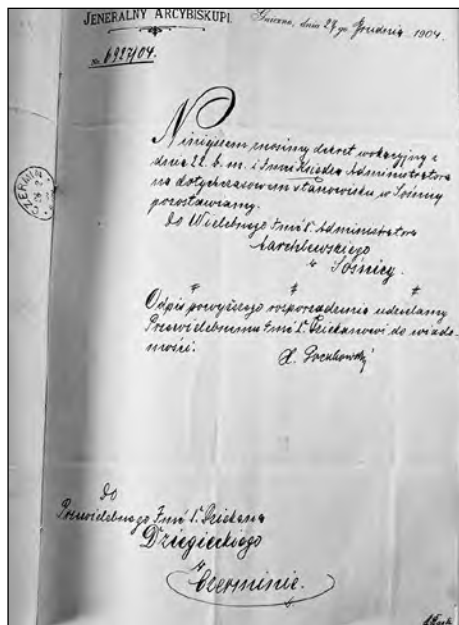
Do Wielebnego Ks. Administratora
Marchlewskiego w Sośnicy.

Odpis powyższego rozporządzenia
udzielamy Przewielebnemu Ks. Dzie-
kanowi do wiadomości.

Ks. Guczkowski

Do

Przewielebnego Ks. Dziekana Dziegiec-
kiego w Czerminie”.



Kolejne już skuteczne rozporządzenie wydał Konsystorz Generalny Arcybi-
skupi 21 grudnia 1905 r.

„Wskutek wysokiego rozporządzenia Najprzewielebniejszego Ks. Arcypasterza
powierzamy Ks. Administratorowi niniejszem zarząd parafii Sośnickiej w deka-
nacie pleszewskim i wzywamy Go uprzejmie, aby już 29 bm. wyprowadził się
z plebanii Łubowskiej i przeniósł się do Sośnicy, którą też tego dnia ma opuścić
ks. Marchlewski.

Dochody dzisiejszych posad służyć będą tak tu, jak i następcy Ks. Admi-
nistratora w Łubowie aż do 18 Stycznia 1906, choć dwa resp. trzy dni przed
Nowym Rokiem zaczną spełniać swe obowiązki na Nowem stanowisku- a to dla
łatwiejszego rozrachunku. Co do terminu tradycji majątku kościelnego i benefi-
cjalnego w Sośnicy zechce Ks. Administrator porozumieć się z Przewielebnym
Ks. Dziekanem Dziegieckim w Czerminie i dotychczasowym Administratorem
Ks. Marchlewskim.

Szprotce, które do kasy konsystorskiej płaci się półrocznie prenumerando,
wynoszą 20 Marek rocznie.

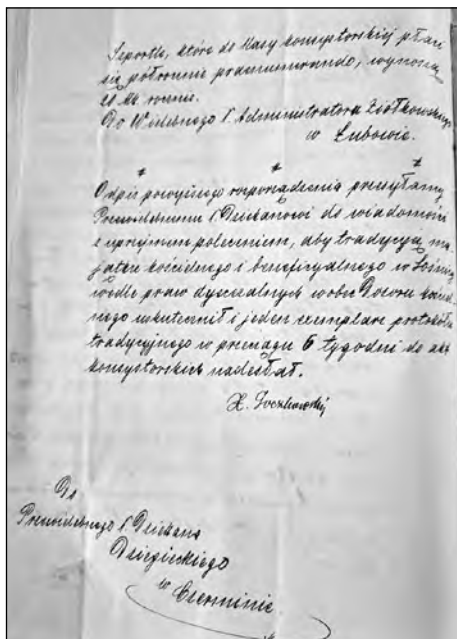
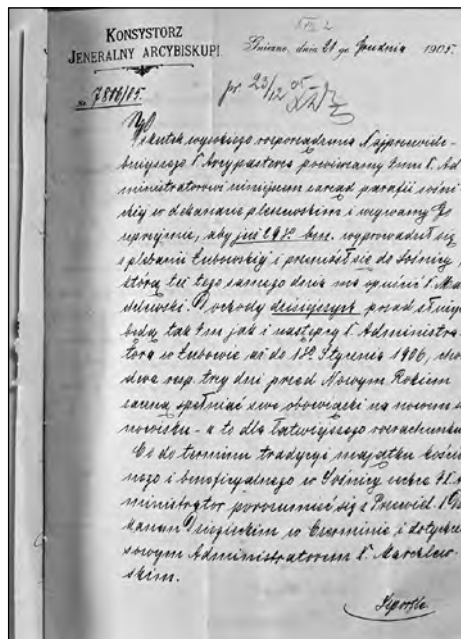
Do Wielebnego Ks. Administratora Ziółkowskiego w Łubowie.

Odpis powyższego rozporządzenia przesyłamy Przewielebnemu Ks. Dzieka-
nowi do wiadomości z uprzejmem, poleceniem, aby tradycją majątku kościelnego

i beneficjalnego w Sośnicy wedle praw dyecezalnych wobec dozoru kościelnego
uskutecznił i jeden egzemplarz protokołu tradycyjnego w przeciągu 6 tygodni
do akt konsystorskich nadesłał.

Ks. Guczkowski

Do Przewielebnego Ks. Dziekana
Dziegieckiego w Czerminie”



Na tradycją, czyli przekazanie dóbr parafialnych Ks. Marchlewski nie przyjechał do Sośnicy. Wysłał pisma do Ks. Dziekana usprawiedliwiając swą nieobecność.

„Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi

Wysłałam niniejszem uprzejmie zaległe składki z parafii Sośnickiej, przepraszając Go za zwłokę i przyrzekając, że tego więcej już nie uczynię. Na mej stacyi rekolekcyjnej dotąd mi dobrze choć nie tak jak dawniej. Na tradycję niestety stawić się nie mogę, bo [...] do nauki z dziećmi puścić mnie nie chce. Przewielebnemu Ks. Dziekanowi przesyłam wyrazy uznania i synowskiej miłości

Ks. Marchlewski”

Ks. Marchlewski nie przyjechał na kolejny wyznaczony termin przekazania dóbr kościelnych. Miejszem jego pobytu była Kcynia. Wysłał list, w którym usprawiedliwia swą nieobecność.

„Przewielebny Księżu
Dziękaniu!

Bardzo przepraszam Przewielebnego Ks. Dziekana, że na tradycją się nie stawilem, bo pracopositus(?) puścić mnie nie chciał z powodu religii z dziećmi. Przepraszam Przewielebnego Ks. Dziekana i za ślamazarność jaką rządziłem w Sośnicy, za którą mi się lansnegativum należy i który ze strony Przewielebnego Ks. Dziekana z skruszonym sercem przyjmuję. Defekta które w Sośnickich aktach zostawiłem odwrotną pocztą załatwiłem. Dowody do rachunków ilość na dzień tradycji Ks. Żółkowskiemu wysłałem i prosiłem aby rachunki za mnie sporządził, co też przypuszczam, że uczyni.

Chociaż zasłużyłem na karę, to prosiłbym jednak Przewielebnego Ks. Dziekana apelując do dobrego jego serca by mi moje winy wybaczyć zechciał łaskawie i o nich do Prześwieatnej Władzy referować nie chciał dopóki mój następca ich nie naprawi, a uczyni to przecież w tygodniu.

O stan materialny parafian w Sośnicy dbałem i to przypuszczam mą winę troszkę zmniejszsy.

Przysząc raz jeszcze Przewielebnego Ks. Dziekana o przebaczenie i łagodność w strofowaniu, choć nie zasłużoną przyjmuję z synowską miłością i czcią Jego uniżony i skruszony sługa

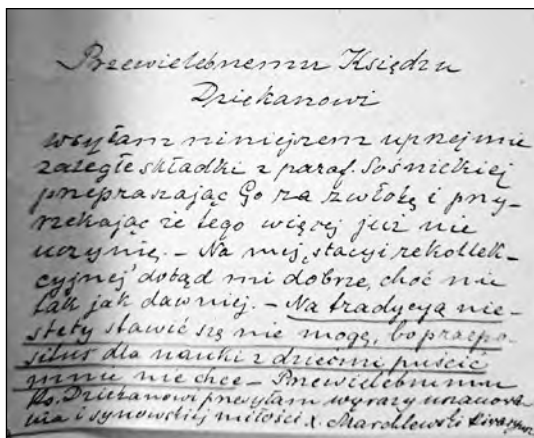
Ks. Marchlewski”

W dniu 11 stycznia ks. Marchlewski pisze list, w którym przedstawia swe zasługi dla Sośnickiej parafii.

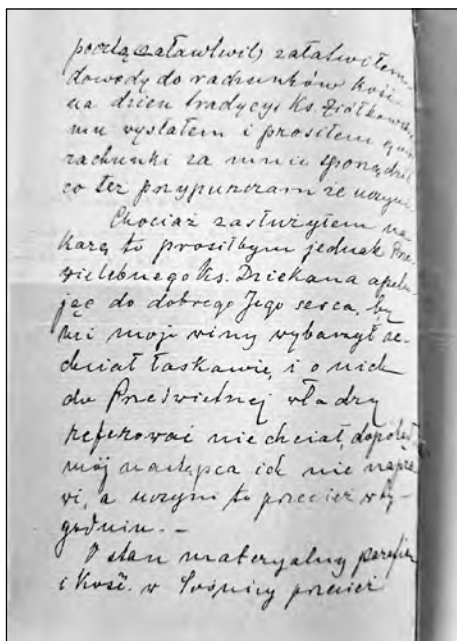
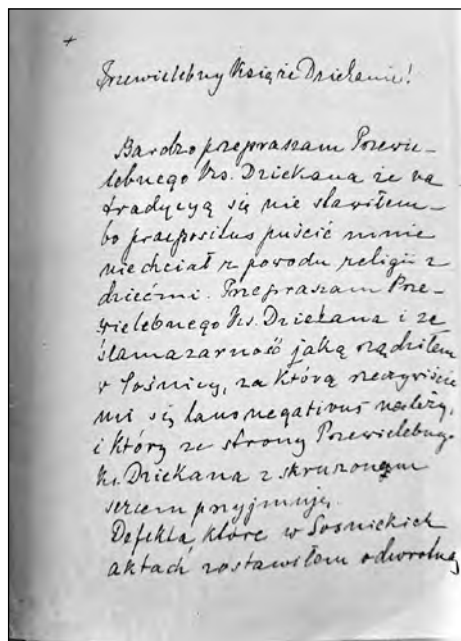
„Przewielebny Księżu Dziękaniu!

Nie mogąc wskutek nagłej translacji osobiście pożegnać Przewielebnego Ks. Dziekana czynię to na tej drodze, dziękując Mu serdecznie za przychylność, którą mi okazywał i za obronę kilkakrotną, której ze strony Jego wobec moich wrogów dostałem.

List Przewielebnego Ks. Dziekana dotyczący tradycji majątku odebrałem. Nie wiedząc jeszcze czy na termin przeznaczony stawić się zdołam, ponieważ matka ma ukochana pomiędzy życiem a śmiercią, pozwalam sobie w krótko-



Przewielebnemu Księżu
Dziękaniu
wysłałem niniejszym uprzejmie
załatwić składki z paraf. Sośnickiej
przepraszając Go na zwłokę i pro-
sząc o to tego więcej już nie
uczynię. - Na mię, stacyi rekolek-
cyjnej dotąd mi dobrze, choć nie
tak jak dawniej. - Na tradycję nie-
stety stawieć się nie mogę, bo praco-
positus dla nauki z dziećmi puścić
mnie nie chce. Przewielebnemu
Ks. Dziekanowi przesyłam wyrazy uznawa-
nia i synowskiej miłości. X. Marchlewski Stanisław



ści Przewielebnemu Ks. Dziekanowi majątkowy i ekonomiczny Beneficjum Sośnickiego opisać.

Rachunki kasy kościelnej za rok 1904 i 1905 nie wysłane są tylko dowody dochodu i rozchodu. W czasie trzechlecia mej pracy w Sośnicy pobudowałem organistówkę i studnię. Za udział parafialny za te budowle wynoszący 190 M, ponieważ parafią zbyt ubogą, i by jej duszpasterstwo nadal zabezpieczyć, zapłaciłem p. Janiakowi z Pleszewa własnym kosztem, a odnośny kwit znajduje się w konsystorzu.

Probostwo w ostatnich miesiącach z grubszego wyremontowałem, a prace jeszcze nie zapłacone, jest tylko reparacja gotowa. Reparacja ta szanownemu memu następcy się nie podoba, lecz mojem zdaniem zupełnie wystarczającą.

Prócz tego przybyło do inwentarza kościelnego bez przyczynienia się kasy i parafian

1. Jeden czarny, biały i czerwony ornat z przyborami
2. Nowy mszał
3. Pozłocenie starej monstrancji
4. Sukienka na sanktuarium
5. Bursa do chorych i stuła do słuchania spowiedzi

Na gruncie zostawiłem 30 ctr żyta i 15 owsa do wysiewu. Grunta zaś same są rozparcelowane z roku na rok, a dzierżawa roczna wynosi 1 900 Marek rocznie.

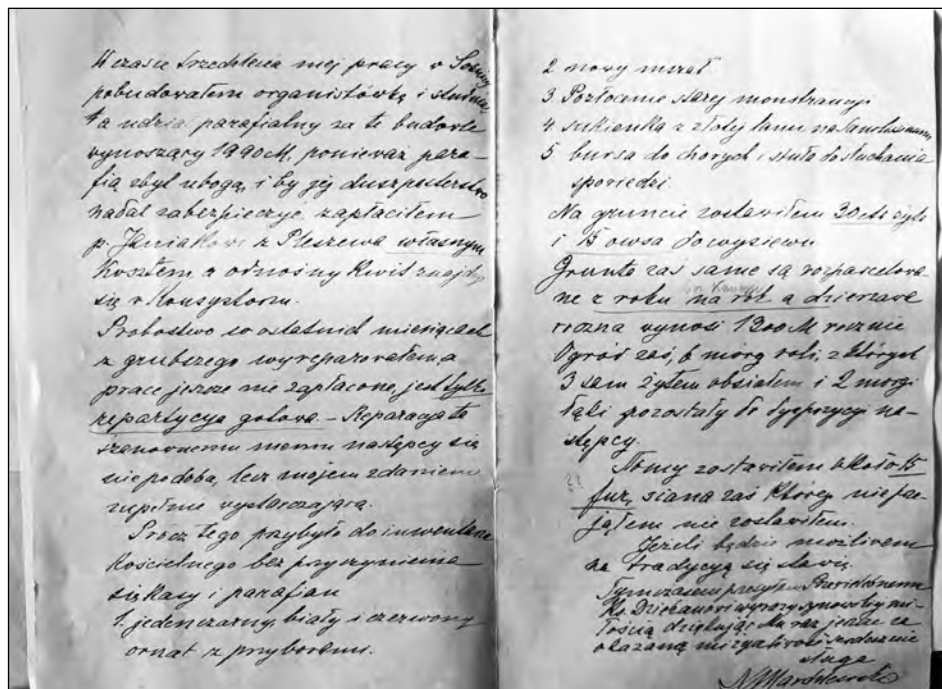
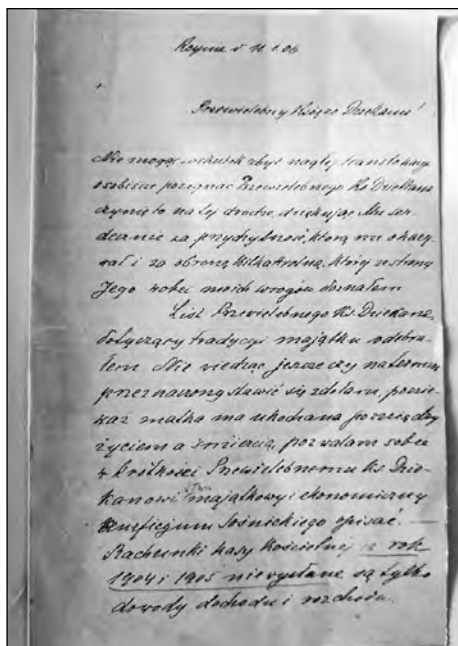
Ogród zaś 6 mórg roli, z których 3 sam żytem obsiałem i 2 morgi łąki pozostały do dyspozycji następcy.

Słomy zostawiłem około 15 fur, siana zaś, którego nie przejąłem nie zostawiłem.

Jeżeli będzie możliwem na tradycją się stawię. Tymczasem przesyłam Przewielebnemu Ks. Dziekanowi wyrazy synowskiej miłości dziękując Mu raz jeszcze za okazaną mi życzliwość.

Sługa
Ks. Marchlewski”

W dniu 18 stycznia 1906 r. stosownie do Wysokiego Rozporządzenia Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego w Gnieźnie z dnia



21 grudnia 1905 r. wyznaczona została data tradycji majątku kościelnego i beneficjalnego.

Uczestniczyli w nim:

1. Ks. Żółkowski, administrator kościoła
2. Członkowie dozoru: Szczepan Morkowski

Korneli Forycki

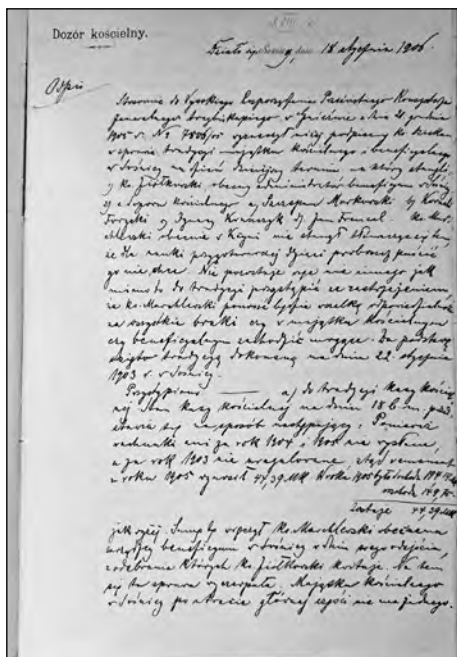
Ignacy Krawczyk

Jan Frencel

W tradycji (spisie majątku) nie brał udziału ks. Józef Marchlewski

W dniu 12 lutego 1906 r. odpis protokołu został przesłany Ks. Dziekanowi.

Analiza dokumentów daje możliwość zdobycia odległej wiedzy o naszej parafii, jej proboszczach, zwanych kiedyś Administratorami, ich wkładu w rozwój Kościoła. Na pewno uwagę przyciąga forma zwracania się do przełożonych, pełna szacunku, uniżoności, pokory.



NOWA WYSTAWA CZASOWA W DOBRZYCKIM MUZEUM

Od 5 listopada w dobrzyckim pałacu eksponowana jest nasza nowa wystawa czasowa „Losy żołnierza polskiego 1939–1945” wypożyczona nam przez Muzeum Okręgowe w Pile i opowiadająca dzieje czynu zbrojnego i wojennej tułaczki Polaków-żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej. Są to w dużej części obiekty związane z konkretnymi osobami, znakomicie prezentujące trudne i niezwykle, pełne bohaterstwa i tragizmu losy Polaków – żołnierzy walczących z najeźdźcą niemieckim i sowieckim, a potem na wszystkich frontach działań wojennych z lat 1939–1945.



U góry: mundur szeregowego piechoty z września 1939 r. – widoczne ładownice, plecak ze zrolowanym kocem i polski hełm wzór 1931.

Obok hełm francuski tzw. „Adrian” wzór 1915 należący do poległego w bitwie nad Bzurą żołnierza 7 Pułku Strzelców Konnych.

Wszystkie prezentowane tu zdjęcia eksponatów są autorstwa Małgorzaty i Marka Fijałkowskich

Kurator wystawy, pracownik pilskiego muzeum p. Marek Fijałkowski od przeszło trzydziestu lat zajmuje się prezentowanymi na ekspozycji obiektami, a większość z nich osobiście pozyskał do zbiorów muzealnych z rąk żyjących jeszcze weteranów II wojny światowej oraz członków ich rodzin. Większość z nich wprawdzie osiedliła się po 1945 r. w Pile, jednak pochodziła z najróżniejszych stron przedwojennej II Rzeczypospolitej – od Wilna





U góry po lewej hełm brytyjski AT Mk II, używany przez formacje pancerne i motorowe, po prawej hełm Mk II dla piechoty.

Po prawej mundur podporucznika Ludwika Steinke, który był pilotem 307 Dywizjonu Myśliwców Nocnych w Wielkiej Brytanii

po Poznań, z wszystkich grup społecznych i zawodowych. Reprezentowani byli wśród nich zarówno oficerowie i podoficerowie zawodowi, jak i zmobilizowani rezerwiści lub zgłaszający się do polskich formacji wojskowych na Wschodzie i Zachodzie oraz do partyzantki ochotnicy.

W gablotach można zatem obejrzeć mundury, dokumenty i odznaczenia po m.in. zapomnianym dziś pierwszym poległym żołnierzu polskim w Wielkopolsce kapralu Piotrze Konieczce, strażniku granicznym, sybiraku i żołnierzu II Korpusu Polskiego we Włoszech plutonowym Czesławie Malińskim, starszym szeregowym Jerzego Adamskim z 1 Dywizji Pancernej generała Stanisława Maczka, pilocie myśliwców nocnych 307 Dywizjonu Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii podporuczniku Ludwika Steinke czy zesłańcowi syberyjskiemu, a później bohaterowi





Po lewej – tzw. „nieśmiertelniki” – znaki tożsamości plutonowego Czesława Malińskiego z II Korpusu Polskiego we Włoszech. W wypadku śmierci żołnierza jeden znaczek pozostawiano przy zwłokach dla późniejszej identyfikacji, a drugi zabierano dla celów ewidencyjnych

bitwy pod Lenino pułkownikowi Romualdowi Wysockiemu – a to tylko niektóre z całej gamy ciekawych życiorysów.

Wystawa ciekawa jest też dla każdego, kto interesuje się mundurami i bronią z okresu II wojny światowej. Składają się bowiem na nią 24 kompletne sylwetki mundurowe, w tym m.in. żołnierza piechoty września 1939 r. oficera 56 pułku piechoty z Krotoszyna, oficera i żołnierza Armii Polskiej we Francji w 1940 r., marynarza i lotników Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, polskiego żołnierza w mundurze tropikalnym, mundurów żołnierzy różnych polskich formacji w Wielkiej Brytanii, w tym słynnej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisława Sosabowskiego czy 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka oraz kilku jednostek II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa we Włoszech, pasiaka więźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego, mundury partyzanta Armii Krajowej i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Z ciekawostek – obok munduru czołgisty i motocyklisty polskich formacji zbrojnych na Zachodzie można też wymienić unikalny brytyjski mundur maskujący żołnierza 10 Pułku Dragonów 1 Dywizji Pancernej (pułk ten w czasie walk we Francji w 1944 r. był jednostką w pełni zmechanizowaną, operującą na transporterach opancerzonych, co wówczas należało do rzadkości) czy mundur lotnika 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” – pierwszej jednostki lotniczej Ludowego Wojska Polskiego, z charakterystycznymi sowieckimi butami lotniczymi. Wśród eksponowanej broni znajdziemy karabiny i karabinki Mausera wzór 1898, polski wzór 1929, francuski Berthier wzór 1893, sowiecki Mosin wzór 1891/20, karabin samopowtarzalny SWT-40, ręczny karabin maszynowy Diegtiariewa wzór 1928, brytyjski pistolet maszynowy STEN, pistolety Vis wzór 1935, Walther P-38, TT wzór 1933, rewolwer Nagant czy przedziwna partyzancka samoróbka karabin Mauser wzór 1898 z dołączonym magazynkiem od recznego karabinu maszynowego Browning wzór 1928.

Można też zobaczyć m.in. konspiracyjne radio z okresu okupacji czy lampę karbidową zrobioną z łuski po pocisku artyleryjskim, liczne odznaczenia i dokumenty. Wystawa dostępna jest do zwiedzenia do końca lutego przyszłego roku, a towarzyszy jej katalog omawiający ciekawe wątki i kontekst wielu prezentowanych na niej obiektów.



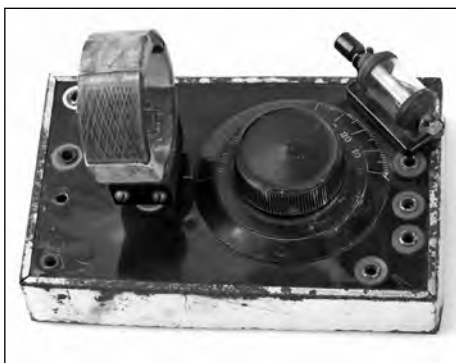
U góry po lewej starszy szeregowy Jerzy Adamski z 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka – na wystawie pokazujemy jego mundur maskujący i pistolet maszynowy STEN, tego samego typu co widoczny na zdjęciu

Po prawej: francuski hełm czołgowy wzór 1935 z charakterystyczną skórzaną osłoną chroniącą przed uderzeniami o pancerz

U dołu po lewej: Bronisław Bał z pistoletem maszynowym PPsz wzór 1941 (popularną „pepeszą”) – na wystawie pokazujemy jego dokumenty i odznaczenia



Polski pistolet 9 mm Vis wzór 1935



Konspiracyjny odbiornik radiowy z Czarnkowa. Za posiadanie takiego odbiornika w czasie okupacji niemieckiej można było trafić do obozu koncentracyjnego lub zostać skazanym na karę śmierci



Motocyklista 1 Dywizji Pancernej Piotr Sawicki. Na wystawie pokazujemy ciekawy mundur motocyklisty II Korpusu Polskiego z płaszczem, hełmem i goglami



Rogatywka polowa Ludowego Wojska Polskiego uszyta w Moskwie w 1943 r. na wzór przedwojennej wzór 1937, ale już z charakterystycznym orłem „kuricą”



Zdjęcia z ekspozycji
autorstwa Joanny Pankowiak

REMONT KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W DOBRZYCY

W miesiącach letnich br. przeprowadzony został remont w kościele parafialnym p.w. Św. Tekli w Dobrzycy. Podzielony został on na kilka etapów i dotyczył wnętrza – wymiany i renowacji podłóg oraz konserwacji gontu, którym pokryty jest dach świątyni. Problem remontu lub wymiany podłogi w kościele poruszany był wielokrotnie przez Parafian oraz było to także jedno z zaleceń po wizytacji kanonicznej parafii z 2020 r. Po przeprowadzonej w 2022 r. ekspertyzie stało się jasne, że podłoga musi zostać wymieniona. Wymiana została ustalona z Konserwatorem Zabytków w Kaliszu, który określił sposób ułożenia nowych dębowych desek w nawie kościoła.

Prace rozpoczęły się od podłogi na chórze. Początkowo dotychczasowa podłoga miała być wyczyszczona i na nowo polakierowana. Niestety okazało się to niemożliwe do wykonania. Deski były już bardzo zniszczone. W związku z tym na istniejącą podłogę położono płytę OSB i nowe deski.

Zasadniczą część remontu swój początek miała 4 lipca. Miejscem sprawowania Mszy św. i nabożeństw w ciągu tygodnia stała się kaplica w Domu Katolickim a w soboty i niedziele ołtarz polowy na Placu Kongresowym. We wspomnianym dniu rozpoczęto rozbiórkę podłogi w kościele oraz legarów, na których została położona.



Dużym wyzwaniem było zabudowanie krypty, w której Ks. Henryk Buchalski planował przygotowanie kaplicy przedpogrzebowej. Po skończonej rozbieżce i położeniu nowych legarów rozpoczęto układanie materiałów izolacyjnych a następnie nowej podłogi. W międzyczasie firma p. Macieja Krawczyka położyła pod podłogą nowe przewody, które zasilają ogrzewanie kościoła. Po zakończeniu układania podłogi w nawie głównej, wycyklinowana została podłoga w prezbiterium a następnie całość została zabezpieczona czterema warstwami lakieru.

W czasie trwającego remontu podłogi firma p. Marcina Lasocińskiego wykonała konserwację dachu kościoła. Do oczyszczenia i zabezpieczenia gontu oraz innych drewnianych elementów użyto środków firmy Remers. Na kilka najbliższych lat dach został zabezpieczony, ale okazało się, że należy rozważyć wymianę przynajmniej części, o ile nie całości pokrycia dachu.



Główne prace zostały zakończone w trzecim tygodniu sierpnia i w sobotę, 19 sierpnia br. (okazuje się, że data ta jest wyjątkową dla historii dobrzyckiego kościoła), po półtoramiesięcznej przerwie w kościele parafialnym znów została odprawiona Msza św.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy cierpliwie znosili niedogodności związane z czasem remontu, a szczególnie tym, którzy uczestniczyli we Mszy św. na Placu Kongresowym w wyjątkowo deszczową niedzielę, 6 sierpnia br. Najserdeczniej dziękuję wszystkim tym którzy wspomagali mnie w czasie remontu: wszystkim osobom, które myły ławki i pomogli ustawić je na nowo w kościele, wszystkim, którzy wyprali poduszki i pomogli posprzątać kościół po remoncie. Szczególne podziękowania w imieniu całej parafii kieruję do osób, które czuwały nad remontem oraz pilnowały szczegółowej dokumentacji, a także firmie MAT-TAR, która dostarczyła deski oraz wykonała część robót.

Prace w 1/4 zostały sfinansowane z dotacji, na którą złożyły się: dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Fundusz Kościelny), dotacja z Urzędu Miasta i Gminy w Dobrzycy oraz dotacja ze Starostwa Powiatowego w Pleszewie – łącznie jest to kwota 100 tys. zł. Pozostała część została pokryta ze środków własnych parafii. Aktualnie podłoga potrzebuje czasu, żeby dobrze „ułożyć się”. Budynek kościoła to specyficzne miejsce, gdzie w czasie roku bardzo często zmienia się i wilgotność, i temperatura, czyli te paramenty, na które szczególnie podatna jest deska drewniana.

EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA – DOBRZYCA 2023

Europejskie Dni Dziedzictwa (EDD) to inicjatywa Rady Europy oraz Unii Europejskiej, która ma na celu promowanie zabytków, tradycji oraz kultury Starego Kontynentu. Zostały ustanowione w 1991 r., Polska bierze w nich udział od roku 1993. Podczas nich na całym kontynencie odbywają się wydarzenia, które przypominają o ota-



czającym nas dziedzictwie, zarówno tym materialnym, jak i tym nieuchwytnym, niematerialnym. Ważnym aspektem celebracji naszej kultury, które odbywa się corocznie we wrześniu, jest bezpłatny wstęp na wydarzenia, mający umożliwić wszystkim, bez względu na zamożność, uczestniczenie w życiu lokalnych społeczności.



Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy w swoim statucie ma również prowadzenie działalności kulturalnej, więc naturalnie włącza się w obchody Europejskich Dni Dziedzictwa w Polsce. Hasłem tegorocznych EDD było „Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń”. Z tej okazji dobrzycka instytucja przygotowała wydarzenie, które (z tego co można wnioskować po opiniach oraz samej liczbie przybyłych gości) wzbudziło zainteresowanie społeczności ziemi dobrzyckiej. 17 września

2023 odbyła prezentacja wystawy planszowej „Od pokoleń wierni tradycjom – o Dobrzycy trzech wyznań”. Pokazuje ona bogactwo kulturowe urokliwego miasteczka w powiecie pleszewskim, które w swoim czasie gościło wyznawców trzech wyznań – obok dominujących liczebnie katolików w Dobrzycy mieszkali również protestanci oraz wyznawcy judaizmu. Wystawa przedstawiła zgromadzonym gościom między innymi pastorów dobrzyckiej parafii, dzieje parafii katolickiej oraz los mieszkających w Dobrzycy Żydów. Obecnie wystawa jest dostępna dla wszystkich w Panteonie znajdującym się w dobrzyckim parku.



Oprócz tablic informujących o dziejach trzech wyznań na ziemi dobrzyckiej zgromadzona publiczność mogła zobaczyć również materialne pozostałości religii, które kiedyś składały się na bogactwo kulturowe tego miasta. W gablotach ustawionych po bokach tablic wystawowych umieszczone zostały różnego rodzaju ekspozyty, które nawiązywały

do treści plansz. Można było zobaczyć protestancką Biblię z XVIII wieku, wypożyczoną ze zbiorów prywatnych, księgi parafii ewangelickiej z Muzeum Ziemi Koźmińskiej w Koźminie Wielkopolskim, a także oryginalne, XIX-wieczne zwoje tory, użyczone na potrzeby wystawy przez Muzeum Okręgowe w Lesznie.

Również samo miejsce odbywania się wydarzenia nawiązywało do religijnego dziedzictwa, które przekazały nam dawne pokolenia. Tym razem wystawa nie była prezentowana w murach dobrzyckiego pałacu. Specjalnie z tej okazji, w porozumieniu z parafią św. Tekli w Dobrzycy, został otwarty stary kościół poewangelicki przy ulicy Koźmińskiej w tym mieście. Wzniesiona w latach 30 XIX wieku świątynia służyła tujejszej społeczności protestanckiej aż do 1945 r. Po tym czasie, oprócz okazjonalnych wydarzeń, nie był użytkowany. Został więc przygotowany na przyjęcie spodziewanych gości, którzy w jego wnętrzach mogli poczuć, że kościół, który codziennie mijają po drodze do pracy czy sklepu nie jest tylko zwykłą budowlą, lecz kryje w sobie bogate dziedzictwo kulturowe.

Jednak główną atrakcją dla zgromadzonych gości było to, co działo się przed udostępnieniem samej wystawy i ekspozatów. O godzinie 17:00 pracownicy Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy – p. Kazimierz Balcer oraz dr Stanisław

Borowiak – rozpoczęli opowieść o miasteczku, którego historią zajmują się od wielu lat. Oprócz części, która korespondowała z treścią wystawy planszowej, tj. informacji o tym, jak funkcjonowały tutejsze religie, jakie miały relacje między sobą, czy z jakimi problemami się borykały, historycy opowiedzieli również o tej niematerialnej części dziedzictwa Dobrzycy trzech wyznań – o istniejących i nieistniejących miejscach kultu, a także o szkołach, prowadzonych przez te wyznania, czy starych nekropoliach, które po sobie pozostawiły. Po zakończeniu prelekcji nie zabrakło oczywiście czasu na pytania. Pracownicy Muzeum Ziemiaństwa nie ograniczali się w odpowiedziach tylko do historii Dobrzycy, ale także poruszali tematykę różnych okolicznych miejscowości.

Europejskie Dni Dziedzictwa, zorganizowane 17 września 2023 r. w dobrzyckim kościele poewangelickim okazały dużym sukcesem. Świadczy o tym nie tylko liczba zgromadzonych gości, którzy wypełnili zabytkową świątynię w tym pięknym miasteczku, ale także ich zaangażowanie podczas wykładu. Nie chodzi tu jedynie o uważne słuchanie historyków, ale także zadawanie interesujących ich pytań, a także przedstawianie swoich punktów widzenia. Wszystko to świadczy o tym, że to dziedzictwo, które pozostawiła nam Dobrzyca – Trzech Wyznań nadal żyje. Nie tylko w postaci materialnych pozostałości tych kultur, ale także w sercach mieszkających tutaj ludzi.



JADALNIA W PAŁACU W DOBRZYCY – NOWE WYPOSAŻENIE



Jadalnia w dobrzyckim pałacu znajduje się na parterze, w skraj południowego skrzydła. Ściany tego pomieszczenia przyozdobione są odrestaurowanymi oraz częściowo zrekonstruowanymi, pochodzącymi z przełomu XVIII i XIX wieku, polichromiami Antoniego Smuglewicza. Funkcję

jadalni pomieszczenie to pełniło zapewne za czasów Gorzeńskich i Turnów. Za Czarneckich jadalnia znajdowała się na piętrze – w sali balowej. Po przeprowadzeniu prac renowacyjnych i przywróceniu temu pomieszczeniu formy z czasów gen. Gorzeńskiego sala ta z początku, dość krótko, była pomieszczeniem konferencyjnym a potem przez kilka lat salą wystaw czasowych. W tym roku udało się jej przywrócić pierwotną funkcję. Było to możliwe dzięki m. in. przekazaniu na rzecz naszego Muzeum wielkiego stołu oraz 16 krzeseł z pałacu w Goli koło Gostynia przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa – Oddział Terenowy w Poznaniu. Ponadto dzięki przekazaniu na naszą rzecz stołu dębowego z początku XX wiek z pałacu w Godurowie należącego niegdyś do najbliższych krewnych Czarneckich – rodziny Żółtowskich (stół został odnowiony dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego) mogliśmy również zaaranżować w tym pomieszczeniu stół pomocniczy.

Na stole głównym przygotowaliśmy zastawę obiadową, która składa się w największej części z zakupionego przez Muzeum w poprzednich latach porcelanowego kompletu obiadowego z ćmielowskiej fabryki porcelany z pocz. XX wieku. Ponadto zastawę tę uzupełniają sztuce z kompletu stołowego z manufaktury Henneberga z Warszawy także z pocz. XX wieku. Na stole znajdują się także liczne drobne elementy wyposażenia: sosjerki, kabarety do przypraw czy też wielkie srebrne świeczniki.

Na dużym stole pomocniczym znajdują się liczne, drobne akcesoria, które mogły być użyte podczas kolejnych posiłków. Znajdziemy tam m. in. XIX-wieczną

cukiernicę skrzynkową, dwie buliery do podgrzewania wody, nożyki do owoców czy wysoką patelę na owoce. Na drugim stole pomocniczym znajduje się zestaw porcelanowy zestaw kawowy wykonany w fabryce Rosenthal na pocz. XX wieku. Ponadto w pomieszczeniu tym umieszczone zostały:



odrestaurowany, przeszklony kredens, w którym znalazły się pozostałe, niewykorzystane na stole głównym elementy zastawy porcelanowej i srebrnej, oraz pochodzący z pocz. XX wieku bufet na którym można zobaczyć dwa szklane zestawy do ponczu. Wyposażenie jadalni uzupełnia prasowalnica wypożyczona z Muzeum Narodowego w Poznaniu, eksponowana w naszym Muzeum już od kilku lat.

Nowy wygląd jadalni naszego pałacu jest próbą rekonstrukcji dokonaną w oparciu o autentyczne, historyczne przedmioty pozyskane w ostatnich latach do zbiorów Muzeum Ziemiaństwa w drodze zakupu lub darowizny oraz w niewielkim stopniu o depozyty z innych instytucji muzealnych.



WYCIECZKA TMZD DO LEGNICKIEGO POLA I DO CHOJNOWA

W sobotni poranek 23 września 2023 r. grupa członków i sympatyków Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej ruszyła w drogę, w okolicę Legnicy na Dolnym Śląsku. Samej Legnicy nie odwiedziliśmy. Najpierw zajechaliśmy do miejscowości Legnickie Pole. Znajduje się tam Muzeum Bitwy Legnickiej, która rozegrała się w tym miejscu 9 kwietnia 1241 r. Miała wówczas miejsce bitwa najeźdźców mongolskich (zwanych Tatarami) z polskim rycerstwem pod wodzą księcia śląskiego Henryka II Pobożnego. Bój zakończył się klęską sił książęcych, a książę Henryk II Pobożny poniósł śmierć.

Muzeum zostało otwarte w 1961 r. Mieści się w najstarszej świątyni Legnickiego Pola – w kościele p.w. Trójcy Świętej i Najświętszej Marii Panny. Budowa tego kościoła przypada na II połowę XIV wieku. Wg podań, świątynia stanęła w miejscu znalezienia zwłok księcia Henryka II Pobożnego. Jest to niewielka



orientowana budowla gotycka, murowana z kamienia i cegły. Wstawa w Muzeum koncentruje się głównie na fenomenie XIII-wiecznej bitwy, która zmieniła m. in. losy Śląska. Cztery części ekspozycji pozwalają prześledzić genezę bitwy oraz źródła opisujące najazd tatarski na Polskę w 1241 r. W Muzeum znajduje się

m. in. kopia sarkofagu księcia Henryka II Pobożnego.

W dalszej części odwiedziliśmy Kościół p.w. św. Krzyża i św. Jadwigi, wchodzący w skład pobenedyktyńskiego zespołu klasztorного. Podniesiona do rangi Bazyliki Mniejszej, od 2017 r. świątynia posiada godność kolegiaty. Budowa kościoła trwała w latach 1723–1729, z inicjatywy opata Othmara Zinke. Projektantem całego zespołu klasztorного – kościelnego był słynny czeski architekt Kilian Ignac Dientzenhofer, natomiast autorami bogato zdobionego wnętrza kościoła było wielu doskonałych artystów znanych w całej Europie. Sklepienie pokryte jest malarstwem freskowym wykonanym przez



bawarskiego malarza Cosmasa Damiana Asama. Autorem centralnego obrazu w ołtarzu głównym, prezentującego chwilę odnalezienia ciała księcia Henryka II przez św. Jadwigę i przez księżną Annę, był malarz z Antwerpii, Johan Franz de Backer. Twórcą czterech obrazów w ołtarzach bocznych był czeski malarz, Wenzel Lorenz Reiner. Niemiecki malarz Karl Joseph Hiernle wykonał większość dekoracji rzeźbiarskiej, a śląski organmistrz Adam Horatio Casparini – organy datowane na 1731 r.

Z Legnickiego Pola udaliśmy się do Chojnowa, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Regionalne i kościół p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła.

W 1903 r. w Chojnowie rozpoczął się proces organizacji pierwszego miejskiego muzeum, na siedzibę którego wyznaczono Basztę Tkaczy. Baszta Tkaczy to gotycka baszta z I połowy XV wieku, stanowiąca wówczas część fortyfikacji Chojnowa. Najstarszy znany dokument potwierdzający jej istnienie pochodzi z roku 1572. Budowla przydzielona została jednej z licznych grup rzemieślniczych średniowiecznego Chojnowa – cechowi tkaczy. W XVI wieku we wnętrzach baszty ulokowano więzienie. Była też miejscem schronienia w razie jakichkolwiek zagrożeń. Baszta Tkaczy kilkakrotnie ulegała pożarom i była odbudowywana. Podczas pierwszej odbudowy w latach 1651–1692 baszta zyskała ośmioboczną wieżyczkę, zwieńczającą konstrukcję.

Otwarcie placówki muzealnej poprzedziła generalna renowacja, jaką wieża przeszła w latach 1904–1905. W 1908 r. w budynku baszty nastąpiła uroczy-

sta inauguracja Muzeum Starożytności, które w 1933 r. zostało przeniesione do budynku zamku Piastów Legnicko – Brzeskich. Zamek Piastowski w Chojnowie został zbudowany w drugiej połowie XIII wieku. W latach 1546–1548 został spalony przez Husytów. Całkowicie przebudowany po tym pożarze przez nadwornego architekta Piastów legnicko – brzeskich Franciszka Parra (Pario). W tym



okresie powstał portal nad drzwiami z popiersiami Fryderyka III i jego żony Katarzyny Meklemburskiej. Po kolejnych wielkich pożarach w Chojnowie w XVIII wieku połowa zamku została rozebrana. W ocalałej części budynku obecnie mieści się Muzeum Regionalne.

Zbiory Muzeum zgrupowane są w czterech działach: archeologii,

etnografii, historii i sztuki. W zbiorach tych znajduje się łącznie ponad 1400 eksponatów. Największa liczba eksponatów znajduje się w dziale etnografii (m. in. meble i drewniane przedmioty z terenu Śląska i Łużyc, warsztat szewski i kompletne wyposażenie kuźni). Muzeum posiada salę malarską, w której można zobaczyć co miesiąc nowe obrazy. W podziemiach Zamku mieści się lapidarium. Do Zamku przylega ogród zamkowy, w którym można znaleźć wiele figurek i posągów oraz rozebraną fontannę z Placu Dworcowego.

Ostatnim punktem wycieczki był Kościół Św. Apostołów Piotra i Pawła w Chojnowie. Początkowo był to kościół drewniany, a jego budowa rozpoczęła się w XIV wieku. Ołtarz główny datuje się na 1400 r., a dzwon na 1405 r. Chór kościelny pochodzi z roku 1413. W 1468 r. powstały sklepienia nawy środkowej. Kościół posiadał wówczas osiem ołtarzy. W ciągu wieków świątynia podlegała dalszej rozbudowie. Z roku 1469 pochodzi wzmianka o południowej kaplicy ufundowanej przez cech sukienników. W wieku XVI dobudowana została zakrycia i wykonano zwieńczenie attykowe wieży. W 1543 r. rodzina Bożywojów ufundowała kaplicę grobową, zwaną Kaplicą Bożywojów. W 1651 r. znaczna część kościoła spłonęła. Ogień strawił nawę główną i dach. Odbudowa trwała do 1659 r. Podczas wojen napoleońskich w kościele zorganizowany był szpital. W latach 1969–1970 artysta Piotr Wróblewski na zlecenie księdza Kazimierza Adamczuka namalował w kościele drogę krzyżową. XIV stacji drogi krzyżowej

zawiera, obok żywotów świętych, wizerunków autora, jego rodziny i mieszkańców Chojnowa również elementy historii najnowszej – świata i Polski XX wieku. W roli Piłata przedstawiony został miejscowy działacz PZPR. W roli żołnierza przebijającego włócznią Jezusa występuje żołnierz Armii Czerwonej. Przy grobie Pana Jezusa znaleźli się papież Jan XXIII, Atenagoras, Mahatma Gandhi, Martin Luther King, Albert Schweitzer. Jedna ze stacji przedstawia w tle m.in. amerykańskich astronautów lądujących na Księżycu i postać Jurija Gagarina. W malowidłach występuje grupa więźniów w „pasiakach”, rodzina robotnicza a także grzyb atomowy po wybuchu nuklearnym, kominy kombi-

natu górniczo – energetycznego w Turosszowie, geometryczne bryły budynków, fragmenty architektury miejskiej – portal zamku i Baszta Tkaczy.

Koncepcja artysty jest głęboko przemyślana. Nie ma tutaj przypadkowych scen i postaci. Każdy z nas może być jednym z bohaterów drogi krzyżowej. Każdy z nas ma wpływ na charakter świata, w którym żyjemy oraz kościoła, który tworzymy. Wszyscy powinniśmy pielęgnować swojego ducha, tak jak robili to Gandhi czy Luter King.

Po wyjściu z kościoła poszliśmy do autokaru i udaliśmy się w drogę powrotną do domu.



OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W SOŚNICY

W tym roku przypadła 105 rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę.

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli (1795–1918), będącej skutkiem trzech zaborów. Polska stała się suwerenem i wróciła na swe miejsce na mapie Europy. Stało się to dzięki wytrwałości i ofiarności aktywnej części polskiego społeczeństwa, które przekazywało następny pokoleniom przywiązanie do języka i kultury narodowej. O tę wolność walczyło pięć pokoleń Polaków w zrywach i powstaniach. Nie wszystkie niestety kończyły się zwycięstwem. Mimo porażek ogromne pragnienie wolności powodowało, że następne pokolenia podejmowały próby. Na uwagę zasługuje zwycięskie Powstanie Wielkopolskie. Walką o wolność było także opieranie się rusyfikacji i germanizacji. Należy wspomnieć strajki dzieci wrzesińskich, do których włączyły się także dzieci z Dobrzycy.

Świętem państwowym i dniem wolnym od pracy 11 listopada stał się w 1937 r. Wtedy to Sejm uchwalił ustawę o Świącie Niepodległości. Był to akt prawny, który usankcjonował kilkunastoletni zwyczaj uroczystych obchodów organizowanych tego dnia. Podczas debaty nad projektem ustawy i przyjęciem symbolicznej daty poseł sprawozdawca podał dwa fakty, które o tym zdecydowały. Po pierwsze. Wtedy pierwszym „źródłem i dźwignią” władzy w Polsce został Józef Piłsudski, a stało się „wśród powszechnego porywu serc ze strony szerokich mas Narodu”. Po drugie celem ustanowienia dnia świątecznego było „złożenie hołdu wielkiemu duchowi Józefa Piłsudskiego”.

Nastąpiły lata kolejnej niewoli w czasie II wojny światowej. Nie było też wolności w okresie PRL-u. 11 listopada stał się wówczas zakazanym symbolem marzeń i nadziei o powrocie wolnej Polski. Dopiero po upadku komunizmu w roku 1989 przywrócono i czczono należnie Narodowe Święto Niepodległości.

Na każdym etapie walk żołnierzom towarzyszyły pieśni i piosenki patriotyczne. Najstarsze pochodzą z roku 1830. Powstawały one jak gdyby na zamówienie. Treści w nich zawarte podnosiły na duchu, budziły nadzieję i wiarę w odzyskanie niepodległości. Przetrwały do dnia dzisiejszego.

Stowarzyszenie „Nasza Sośnica” w swym planie pracy na 2023 rok ujęła zorganizowanie spotkania z okazji 105 rocznicy odzyskania niepodległości. Odbędzie się ono w Sali Domu Strażaka w Sośnicy w dniu 19 listopada. Na zaproszeniu skierowanym do wszystkich mieszkańców Sośnicy napisano: „Pragniemy

wspólnym śpiewem pieśni patriotycznych i wspomnieniami seniorów uczcić 105 rocznicę odzyskania niepodległości”.

Mimo niesprzyjających warunków pogodowych wiele osób przyjęło zaproszenie, w tym gość szczególnie p. Kazimierz Balcer – historyk, pasjonat, artysta.

Na prośbę o akompaniament do śpiewanych pieśni wspaniale zareagował p. Waldemar Maciejewski, który przybył wraz z p. Krzysztofem Pocztą, by ubogacić i ułatwić nam śpiewanie grą na akordeonie i saksofonie.

Wśród najstarszych pieśni znalazły się następujące tytuły:

„Ułani, ułani”, „Bywaj dziewczę zdrowe”, „Wojenko, wojenko”, „Przybyli ulani pod okienko”, „O mój rozmarynie”, „Rozkwitały pąki białych róż”, „Pierwsza kadrowa”.

Z okresu II wojny światowej wybraliśmy: „Serce w plecaku”, „Deszcz jesienny”, „Pałacyk Michła”, „Jak długo w sercach naszych” (śpiewana do dziś przy różnych okazjach).

Przy akompaniamentem gitary zaśpiewaliśmy pieśń obozową powstałą po nieudanej Kampanii Wrześniowej „O Panie” oraz pieśń pt. „Ojczyzno ma” napisaną w latach osiemdziesiątych, po ogłoszeniu stanu wojennego. Śpiewana była podczas Mszy św. za Ojczyznę odprawianą przez ks. Jerzego Popiełuszkę. Obok Roty stała się ona hymnem Solidarności.

Drugą częścią spotkania były wspomnienia starszych uczestników spotkania. Pan Kazimierz Balcer wspominał o okresie wyzwalania bliskich nam okolic i bohaterach. Opowiedział również o swoich przeżyciach z lat studiów przypadających na okres strajków w okresie PRL-u. Zaprezentował również książkę Danuty Wojciegowskiej pt. „Ofiary I wojny światowej 1914–1918 z Parafii Dobrzyca”. Przyniesione egzemplarze подарował uczestnikom spotkania.

Pan Mieczysław Koch opowiedział o swych przeżyciach z dnia 28 czerwca 1956 r. W tym bowiem dniu był w Poznaniu. W sposób niezwykle realistyczny przedstawił to, co się działo na ulicach miasta, co przeżywał jako młody chłopak.

Pani Maria Musielkowska powiedziała piękny tekst piosenki znanej jej z lat szkolnych, której treść warto poznać.



*Wiatr szumny wionął po pustym stepie
I czarną zamieć w obłoki wzbił.
Tam śnieżny tuman rwie się i czepie
Jak huragan rześisty pył.*

*Wśród tego stepu wiatrami gnana
Pędzi kibitka w zawiei ślad.
I smutnie dźwięczy dzwonek co rana
Jakby umarły grobowy znak.*

*W kibitce widać postać młodzieńca
Dumne choć smutne wejrzenie miał
Na twarzy widać ślady rumieńca
Choć i ten wkrótce już zginąć miał.*

*Wyjrzał z kibitki, potrząsnął głową
Niedbalszy wzbudził Moskalów gniew
I zwrócił twarz swą w stronę wschodową
I taki tęskny zanucił śpiew:*

*Nigdy nie ujrzę mojej rodziny
Ni ojca mego, ni matki mej.
Ani mej drogiej lubej dziewczyny
Nigdy ach nigdy nie ujrzę jej.
Łotry mi skuli w kajdany ręce
Lecz serca mego niezdolni skuć.
Zdejmijcie kajdany, dajcie mi broń
Ja was nauczę jak wolność czuć.*

Pani Genowefa Górkowa ze wzruszeniem wspominała czas wybuchu II wojny światowej i jej ucieczki wraz z rodziną z Sośnicy. Jadąc wozem dotarli aż pod Łódź, a następnie wracali utrudzeni, głodni, a jednocześnie szczęśliwi, że uratowali swe życie.

Nasza Pani Genia także wyrecytowała wiersz pt. „Ziemia rodzinna” Władysława Bełzy.

*Całym mym sercem, duszą niewinną
Kocham tę naszą Ziemię Rodzinną,
Na której moja kołyska stała
I której dawno żywi ją chwała.*

*Kocham te łąki kwiatem pachnące,
Kocham te pola kłosem szumiące,
Które mnie żywią, które mnie stroją
I które zdobią Ojczyznę moją.*

*Kocham te wielkie lasy i gaje,
Potężne rzeki, ciche ruczaje.
Bo w tych ruczajach, wodzie uzdrojach
Ty się przeglądasz Ojczyzno moja.
Krwią użyźniona, we łzach skąpana
Tak dla nas droga i tak kochana.*

Pani Górkowa podała również tekst ostatniej (nie mówionej dziś) zwrotki wiersza „Kto Ty jesteś”

.....

Coś Ty dla Niej?

– wdzięczne dziecię.

Coś jej winien?

– oddać życie.

Wspólnym podwieczorkiem zakończyliśmy nasze spotkanie. Szkoda, że nie wzięło w nim udział młode pokolenie, dla którego byłaby to „żywa lekcja patriotyzmu i historii”.

Dziękuję wszystkim uczestnikom, muzykom i tym, którzy zaangażowali się w przygotowanie spotkania.



POŻYTECZNE WAKACJE 2023

Po raz kolejny Stowarzyszenie „Nasza Sośnica” zorganizowało wypoczynek dla dzieci podczas wakacji letnich. W okresie od dnia 10 lipca do 31 sierpnia odbywały się zajęcia w ramach projektu „Pożyteczne wakacje 2023”. Uczestniczyły w nich średnio 23 dzieci z Sośnicy, Sośniczki i z Fabianowa. Na realizację zadania Stowarzyszenie pozyskało fundusze z Urzędu Gminy Dobrzyca w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz dotację Banku Spółdzielczego w Dobrzycy i Gminnego Centrum Kultury w Dobrzycy.



Tegorocznym zajęciom przyświecało hasło „Wypoczywamy aktywnie ze Świetlikiem”.

2–3 razy w tygodniu odbywały się zajęcia świetlicowe, sportowe oraz wyjazdy na pływalnię w Pleszewie i w Kaliszu oraz wyjazd do parku trampolin w Ostrowie Wlkp. i do parku linowego w Kaliszu. Największym powodzeniem cieszyły się wyjazdy autokarowe. W parku trampolin przez dwie godziny dali upust swej energii, w parku linowym pokonali wszystkie przeszkody wykazując się odwagą i sprawnością. Wiele radości sprawił im pobyt na pływalni, szczególnie w Kaliszu bogatym w wiele atrakcji.

Powstał Klubik „Splotersów”, którego uczestniczki wyplatały ze sznurka metodą makramy. W ten sposób powstały lampiony, zakładki do książek i łapacze snów.

Mam nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się ponownie na wspólnym aktywnym wypoczynku podczas letnich wakacji.

Powstałe w 2009 r. Stowarzyszenie „Nasza Sośnica” miało główny cel, tj. pozyskiwanie funduszy na zorganizowanie wypoczynku dla dzieci w miejscu zamieszkania. Impulsem do działania w tym zakresie był ogłaszane przez Fun-

dadję Wspomagania Wsi coroczne konkursy na zorganizowanie wypoczynku w czasie ferii zimowych i wakacji letnich. Konkurs nosił ogólną nazwę „Pożyteczne Wakacje” zaś w jego ramach było wykonanie każdorazowo określonego tematycznie zadania. Pożyteczność polegała na wypoczynku i wykonania dodatkowe pożytecznego zadania. Kilkakrotnie wysłane przez nas na konkurs projekty znalazły uznanie oceniających i za pozyskane fundusze (2000,00 zł na ferie zimowe i 3000,00 na ferie letnie) zorganizowaliśmy aktywny i bardzo ciekawy wypoczynek.

Po kilku latach Fundacja zrezygnowała z organizacji konkursów uzasadniając swą decyzję innymi możliwościami pozyskiwania funduszy przez organizacje pozarządowe.



Z ŻYCIA BRACTWA STRZELECKIEGO...

Druga połowa bieżącego roku była w życiu naszego Bractwa dość bogata w różnego typu wydarzenia. Dobrzyccy bracia oprócz organizacji kolejnych turniejów brali również udział w uroczystościach państwowych czy też kościelnych.

Pierwszym z ważniejszych wydarzeń był udział braci w Świącie Plonów, które zorganizowane zostało w tym roku w Polskich Olędрах w dniu 22 sierpnia. Tegorocznymi gospodarzami święta były trzy wsie: Polskie Olędry, Galew i Trzebin. Na święto to oddelegowano poczet w składzie: Andrzej Filipiak (chorąży), Zenon Staniszewski (przyboczny) i Roman Żychlewicz (przyboczny).

W dniu 10 września br. zorganizowany został turniej na cześć naszej Patronki tzn. św. Tekli. Bracia walczyli także o tytuł Króla Żniwnego oraz Mistrza Bractwa, które to są konkurencjami medalowymi.

Konkurencja o statuetkę św. Tekli

- I m. – Ryszard Walaszczyk (BS Dobrzyca)
- II m. – Tomasz Żychlewicz (KBS Pleszew)
- III m. – Kacper Kaczmarek (niezrzeszony)

Konkurencja o tytuł Króla Żniwnego

- I m. – Ryszard Walaszczyk (BS Dobrzyca)
- II m. – Bogdan Bury (BS Dobrzyca)
- III m. – Zenon Staniszewski (BS Dobrzyca)

Konkurencja o tytuł Mistrza Bractwa

- I m. – Bogdan Bury (BS Dobrzyca)
- II m. – Andrzej Filipiak (BS Dobrzyca)
- III m. – Jerzy Kręciołek (BS Dobrzyca)

Konkurencja Tarczy Losowej

- I m. – Ryszard Walaszczyk (BS Dobrzyca)
- II m. – Andrzej Filipiak (BS Dobrzyca)
- III m. – Leszek Lewandowicz (KBS Koźmin Wlkp.)

Konkurencja Kura

- I m. – Teofil Fengier (KBS Pleszew)
- II m. – Stanisław Pietrzak (BS Dobrzyca)
- III m. – Leszek Lewandowicz (KBS Koźmin Wlkp.)



Zwycięzcy konkurencji o tytuł Króla Żniwnego (od lewej: Roman Żychlewicz, Bogdan Bury – II m., Ryszard Walaszczyk – I m., Zenon Staniszewski – III m.), fot. A. Filipiak



Zwycięzcy konkurencji o statuetkę św. Tekli (od lewej: Roman Żychlewicz, Tomasz Żychlewicz – II m., Ryszard Walaszczyk – I m., Kacper Kaczmarek – III m.), fot. A. Filipiak

W święto naszej Patronki św. Tekli, tj. 24 września, nie mogło zabraknąć podczas Mszy odpustowej naszego sztandaru z poczem w osobach: Ryszard Walaszczyk (chorąży), Zenon Staniszewski (przyboczny) i Wojciech Michalski (przyboczny).

Pod koniec października, dnia 29, Bractwo zorganizowało turniej strzelecki z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości. Mimo niesprzyjającej aury zgromadzonym humory dopisywały, a w konkurencjach strzeleckich klasyfikacja końcowa wyglądała następująco:

Konkurencja Tarczy Niepodległościowej

- I m. – Bogdan Bury (BS Dobrzyca)
- II m. – Andrzej Czajka (KBS Rozdrażew)
- III m. – Mirosław Włodarczyk (BS Dobrzyca)

Konkurencja Tarczy Emeryta (brata Romana Żychlewicza)

- I m. – Jerzy Kręciołek (BS Dobrzyca)
- II m. – Mirosław Włodarczyk (BS Dobrzyca)
- III m. – Andrzej Czajka (KBS Rozdrażew)

Konkurencja Tarczy Emigracyjnej (brata Mirosława Włodarczyka)

- I m. – Marek Balcerek (KBS Jutrosin)
- II m. – Kacper Kaczmarek (niezrzeszony)
- III m. – Henryk Szkudłapski (KBS Rozdrażew)

Konkurencja Tarczy Losowej

- I m. – Marek Balcerek (KBS Jutrosin)
- II m. – Zenon Pawłowski (BS Dobrzyca)
- III m. – Ryszard Walaszczyk (BS Dobrzyca)

Konkurencja Pistoletu Sportowego

- I m. – Bogdan Bury (BS Dobrzyca)
- II m. – Mirosław Włodarczyk (BS Dobrzyca)
- III m. – Ryszard Walaszczyk (BS Dobrzyca)

Konkurencja Młodzieżowego Mistrza Bractwa

- I m. – Oskar Jędrzejak
- II m. – Paweł Pankowiak
- III m. – Bartosz Jędrzejak



Zwycięzcy tarczy emeryckiej (od lewej: Roman Żychlewicz – fundator, Mirosław Włodarczyk – II m., Jerzy Kręciołek – I m., Andrzej Czajka – III m.), fot. A. Filipiak



Zwycięzcy tarczy emigracyjnej (od lewej: Kornelia i Amelia Filipiak, Kacper Kaczmarek – II m., Marek Balcerek – I m., Henryk Szkudłapski – III m., Mirosław Włodarczyk – fundator, Roman Żychlewicz), fot. A. Filipiak



Zwycięzcy konkurencji młodzieżowej (od lewej: Bogdan Bury, Paweł Pankowiak – II m., Oskar Jędrzejak – I m., Bartosz Jędrzejak – III m., Roman Żychlewicz), fot. A. Filipiak.

W dniu 11 listopada z okazji Święta Niepodległości bracki poczet sztandarowy w osobach: Ryszard Walaszczyk (chorąży), Andrzej Filipiak (przyboczny) oraz Roman Żychlewicz (przyboczny) wziął udział w zorganizowanych obchodach upamiętniających tą ważną rocznicę. Po Mszy św. na godz. 16:00 kolumną przemaszerowano pod pomnik poległych u zbiegu ulic Koźmińskiej i Parkowej, gdzie następnie złożono wiązkę kwiatów. Na koniec zebrani mogli wysłuchać pieśni patriotycznych w wykonaniu dobrzyckiej Orkiestry Dętej w sali widowiskowej GCK-a.

Istotnym elementem w tym półroczu są zajęcia, jakie Bractwo organizuje dla młodzieży. Zajęcia organizowane są na naszej strzelnicy pod baczным okiem wyspecjalizowanej kadry, która dba o bezpieczny przebieg zajęć. Młodzież ma również okazję poćwiczyć na strzelnicy elektronicznej w Pleszewie, jednej z najnowocześniejszych w Polsce. Możliwość ta jest wynikiem współpracy pomiędzy naszym Bractwem, a Kurkowym Bractwem Strzeleckim w Pleszewie. Młodzież może się wówczas wykazać swoimi zdolnościami w tym zakresie, jak i wiele się nauczyć, a tym samym podnieść swoje kwalifikacje.

DOŻYNKI GMINNE 2023

Dożynki jako uroczystość o wieloletniej tradycji są symbolem szacunku dla ciężkiej pracy rolnika oraz stanowią wyraz wdzięczności za jego codzienne zmagania. Dożynkowe święto to w polskiej tradycji czas radości i podziękowań: Panu Bogu za plony, a ludziom za trud. Są również okazją do zaprezentowania dorobku rolniczego społeczeństwa z naszego regionu, jego różnorodności i niezwykle bogatego dziedzictwa kulturowego.



Dożynki Gminy Dobrzyca rozpoczęły się w sobotę 19 sierpnia od przejścia korowodu na teren uroczystości w Polskich Olędрах, gdzie rozpoczęła się polowa Msza Św. Wszyscy wspólnie uczestniczyli w plenerowej Mszy Św. koncelebrewanej przez Księdza Jakuba, dziękując za tegoroczne plony. Gospoda-

rzami tegorocznych dożynek były sołectwa: Polskie Olędry, Trzebin i Galew.

Oficjalnego otwarcia dokonał Burmistrz Gminy Dobrzyca – Jarosław Pietrzak przyjmując z rąk Starostów dożynkowych chleb – owoc ziemi i pracy



ludzkich rąk. Obrzędowa część dożynek poprowadzona była przez Zespół Folklorystyczny „Snutki”.



Burmistrz podzielił się chlebem z uczestnikami uroczystości. Organizatorzy wręczyli również bochenki chleba zaproszonym gościom oraz rolnikom, radnym i sołtysom reprezentującym poszczególne sołectwa. Na scenie zaprezentowali się: Orkiestra Dęta Gminnego Centrum Kultury w Dobrzycy, Zespół Folklorystyczny Brizečky ze Słowacji oraz „Kapela Górole”.

Pomiędzy występami i atrakcjami miał miejsce **konkurs na kulinarny pn. „Pole i las – dobre z lasu”** oraz na najpiękniejsze stoisko. Współorganizatorem tej części dożynek był Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie.

W pierwszej kategorii wyróżniono siedem sołectw: Trzebowa, Nowa Wieś, Dobrzyca, Sośnica, Polskie Olędry, Nowy Świat, Fabianów.

III miejsce – Karminiec II miejsce – Lutynia

I miejsce – **Sośniczka**

W kategorii **najpiękniejsze stoisko dożynkowe** na podium znaleźli się:

III miejsce – Sośniczka

II miejsce – Karminiec

I miejsce – ex aequo **Lutynia i Nowa Wieś**



WIZYTA DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

W dniach 18–21 sierpnia 2023 r. w Naszej gminie gościły delegacje z partnerskich gmin: Rastede (Niemcy) i Spišský Hrušov (Słowacja).

W piątek po przyjeździe i zakwaterowaniu Nasi goście udali się na kolację z przedstawicielami gminy Dobrzyca i Starostą Powiatu Pleszewskiego.

W sobotni poranek odwiedziliśmy firmę MAT – TAR z Koźmińca. Po południu Nasze delegację miały okazję uczestniczyć w Gminnym Świącie Plonów w Polskich Olędрах. Podczas dożynek na scenie wystąpił Zespół Folklorystyczny Brizečky ze Słowacji.

Przedstawiciele gmin partnerskich mieli okazję zostać jury i przyczynić się do wyłonienia zwycięzcy w konkursie kulinarnym pn.: „Pole i las – dobre z lasu”. W niedzielę wraz z Naszymi gośćmi pojechaliliśmy do Gołuchowa, gdzie zwiedziliśmy zamek, oficynę, powozownię i owczarnię.



STYPENDIA BURMISTRZA GMINY DOBRZYCA

W ramach „Gminnego programu wspierania edukacji uzdolnionych uczniów szkół podstawowych mających siedzibę na terenie Gminy Dobrzyca” przyznano Stypendia Burmistrza dla uzdolnionych uczniów za ich osiągnięcia w roku szkolnym 2022/2023.

Wśród wyróżnionych uczniów znaleźli się:

1. Maja Cieplik –
Szkola Podstawowa
w Karminie



2. Maria Matyniak – Szkoła
Podstawowa im. Mikołaja
Kopernika w Dobrzycy

3. Krzysztof Czeszyk – Szkoła
Podstawowa im. Mikołaja
Kopernika w Dobrzycy



4. Jowita Józefiok – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Dobrzycy



5. Jakub Perz – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Dobrzycy



6. Amelia Królik – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Dobrzycy

7. Michał Chinyere – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Dobrzycy



8. Gabriela Zimna – Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Dobrzycy



9. Julia Słojewska – Szkoła
Podstawowa im. Mikołaja
Kopernika w Dobrzycy



10. Julia Ciesielczyk – Zespół
Szkolno-Przedszkolny w Lutyni



11. Amelia Chatlińska – Zespół
Szkolno-Przedszkolny w Lutyni



12. Oliwia Kaźmierczak – Zespół
Szkolno-Przedszkolny w Lutyni



Wszyscy wymienieni uczniowie otrzymali Stypendium Burmistrza za wysokie wyniki w nauce. Uroczyste wręczenie dyplomów stypendystom odbyło się podczas wrześniowej Sesji Rady Gminy.

INFORMACJA O STANIE REALIZACJI INWESTYCJI GMINNYCH W 2023 ROKU

1. Budowa Kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Karminiek i Trzebowa

Zadanie realizowane w latach 2022–2023. Wykonane zostały 3201,5 mb kolektora kanalizacji sanitarnej PVC Φ 200 mm, 2049,3 mb sieci kanalizacyjnej tłocznej PEHD Φ 90 mm, 3 przepompownie ścieków oraz 81 studni przyłączeniowych. Wykonawcą była firma PPUH Instalex Grzegorz Sośnicki z Kalisza. Zadanie uzyskało dofinansowanie w I Edycji Programu Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 3 936 000,00 zł co stanowiło 95% wartości robót budowlanych. Pozostałe środki pochodziły z uzupełnienia subwencji ogólnej, z przeznaczeniem na wsparcie finansowe inwestycji w zakresie kanalizacji. Roboty zostały odebrane w lipcu 2023 roku. Obecnie mieszkańcy przyłączają się do sieci.



POLSKI
ŁAD



2. Budowa dwóch studni głębinowych na potrzeby socjalno – bytowe mieszkańców Gminy Dobrzyca

Zadanie obejmuje budowę dwóch studni głębinowych w miejscowości Dobrzyca. Jedna studnia zastępcza w miejscowości Dobrzyca na działce nr 1020/16 oraz studnie awaryjną na działce nr 1654/1 w Dobrzycy. Zadanie realizowane jest w formule zaprojektuj – wybuduj. Wykonawcą jest firma Zakład Studniarski Leopold Śmiałkowski z Łodzi. Dofinansowanie w wysokości 2 000 000,00 zł stanowi 96,52 % wartości całego zadania. Dofinansowanie pochodzi ze środków



POLSKI
ŁAD



Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych edycja trzecia – PGR. Zadanie będzie realizowane do września 2024 r. W chwili obecnej Wykonawca przygotowuje dokumentację projektową oraz uzyskuje niezbędne uzgodnienia.

3. Budowa sali gimnastycznej z łącznikiem w miejscowości Koźminiec

Gmina Dobrzyca na realizację tego zadania otrzymała dofinansowanie w wysokości 4 940 273,83 zł co stanowi 90% wartości robót budowlanych. Dofinansowanie pochodzi ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych edycja druga. Planowany termin zakończenia robót budowlanych przypada na październik 2024 r. Wykonawcą robót jest firma Investic sp. z o.o. z Gminy Dobrzyca wybrana w wyniku przeprowadzonego postępowania zakupowego w trybie podstawowym bez negocjacji.

W ramach realizacji inwestycji powstanie sala gimnastyczna z zapleczem szatniowo – sanitarnym, pomieszczenia socjalne, sale lekcyjne, kuchnia cateringowa wraz ze stołówką, kotłownia, klatka schodowa oraz szklany łącznik pomiędzy istniejącym budynkiem szkoły a nowym obiektem. W chwili obecnej zakończono prace związane z murowaniem ścian nośnych i działowych, wykonano dach, ułożono instalację elektryczną, wykonano tynki na ścianach.



**POLSKI
ŁAD**



4. Modernizacja oczyszczalni ścieków w Dobrzycy

Zadanie realizowane od maja do września 2023 r. Wykonawcą robót była firma P. P. U. PRO-MET H. Kobusiński i wspólnicy Spółka Jawna. W ramach modernizacji wyko-



nano między innymi: demontaż istniejącej prasy o wydajności 3 m³ /h oraz dostarczono i zamontowano nową prasę do odwadniania osadów ścieków wraz z urządzeniami pomocniczymi o wydajności 10 m³ /h. Wykonano stację zlewną ścieków dowożonych przystosowanych do odbioru osadów z przydomowych oczyszczalni ścieków, opróżniono komory stabilizacji osadu, a także wymieniono dyfuzory napowietrzające. Wartość robót wyniosła 961 860,00 zł. Realizacja inwestycji była możliwa dzięki przyznanym Gminie Dobrzyca środkom na uzupełnienie subwencji ogólnej, z przeznaczeniem na wsparcie finansowe inwestycji w zakresie kanalizacji.

5. Zakup samochodu specjalnego z drabiną mechaniczną dla OSP w Dobrzycy

W dniu 10 stycznia 2023 r. został zakupiony samochód specjalny z drabiną mechaniczną o wysokości 30m na podwoziu MAN z zabudową MAGIRUS dla jednostki Ochotniczej Straży



Pożarnej w Dobrzycy. Zakup samochodu został sfinansowany z budżetu gminy Dobrzyca za kwotę 150 000,00 zł. z czego 54 531,45 zł pochodziły z przeznaczonego na ten cel funduszu sołeckiego. Samochód pozwala na podejmowanie szybkich działań ratowniczych, gaśniczych oraz specjalistycznych na wysokości, związanych z anomaliami atmosferycznymi, pożarami czy wypadkami losowymi, będzie również służył do wykonywania prac gospodarczych na terenie gminy, co pozwoli znacząco zredukować koszty związane z koniecznością wynajmowania takiego pojazdu.

6. MODERNIZACJA REMIZY OSP W KOŹMIŃCU

Wykonawcą zadania została firma Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KOLOR Jacek Zaradniak wybrana w postępowaniu



o udzielenie zamówienia publicznego w trybie zapytania ofertowego. Zadanie obejmowało remont pomieszczeń: Sali posiedzeń, garażu i szatni. Całość zadania wynosiła: 29 345,94 zł. Kwota 29 321,20 zł wydatkowana jest z funduszu sołectkiego Sołectwa Koźminiec, natomiast kwota w wysokości 24,74 finansowana była ze środków własnych Gminy Dobrzyca.

7. ZAKUP WYPOSAŻENIA JEDNOSTKI OSP W KARMIŃCU

Wykonawcą zadania została firma Sklep Pożarniczy REMIZA 24, wybrana w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego w trybie rozeznania cenowego. W ramach realizacji zadania zakupione zostały ubrania specjalne dla strażaków z jednostki OSP Karminiec. Całość zadania w kwocie 21 158,20 zł wydatkowana jest ze środków funduszu sołectkiego Sołectwa Karminiec.

8. BUDOWA PLACU ZABAW W MIEJSCOWOŚCI IZBICZNO

W ramach realizacji zadania zostaną zamontowane elementy placu zabaw takie jak: zestaw zabawowy oraz czworostan zabawowy. Wykonawcą robót jest firma SIMBA GROUP Sp. z o.o, z którą została podpisana umowa w dniu 21.09.2023r. Termin realizacji zadania przewiduje się do 09.11.2023 r. Środki na realizację zadania Gmina pozyskała w XIII edycji konkursu „Pięknieje wielkopolska wieś”. Wartość zadania wynosi 34 155,60 zł z czego Gminie została przyznana dotacja w wysokości 22 155,74 zł, natomiast pozostała kwota jest środkami pochodzącymi z funduszu sołectkiego sołectwa Izbiczno.

9. ZAKUP WYPOSAŻENIA SALI WIEJSKIEJ W POLSKICH OLĘDRACH

Wykonawcą zadania została firma MAWA Waldemar Ostojak wybrana w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego w trybie rozeznania cenowego. Zadanie obejmowało zakup i dostawę: kuchni 6 palnikowej z piekarnikiem elektrycznym, kuchni 4 palnikowej z piekarnikiem elektrycznym, patelni elektrycznej 400 V, taboret gazowy podwójny, okap trapezowy z łapaczami tłuszczu. Całość zadania w kwocie: 29 883,23 zł wydatkowana jest z funduszu sołectkiego Sołectwa Polskie Olędry.

10. ZAKUP WYPOSAŻENIA KUCHNI KGW GALEW

Zakup wyposażenia kuchni Koła Gospodyń Wiejskich w Galewie nastąpił ze środków funduszu sołectkiego sołectwa Galew. Całość zadania wyniosła 37 326,70 zł.

W skład zakupionych przedmiotów weszły m.in.: stół z basenem jednokomorowym ze stal nierdzewnej, stół przyścienny, szafka z drzwiami suwanymi ze stal nierdzewnej, stół przyścienny z półką ze stali nierdzewnej, stół centralny

z półką ze stali nierdzewnej, stół z dwoma zlewami, szafka z drzwiami suwanymi ze stali nierdzewnej, stół ze zlewem jednokomorowym, szafka z drzwiami na zawiasy ze stali nierdzewnej, stół przyścienny ze stali nierdzewnej, kuchnia gazowa ze stali nierdzewnej – 5-palnikowa z konwekcyjnym piekarnikiem elektrycznym i grillem, taboret gazowy pojedynczy ze stali nierdzewnej, bateria z prysznicem, okap ścienny oraz szafa drewniana.

Nowy, profesjonalny sprzęt gastronomiczny umożliwi kultywowanie lokalnych tradycji i sprawia, że praca gospodyń przy organizacji wydarzeń kulturalnych jest sprawna i efektywna.

11. ZAKUP DODATKOWYCH ELEMENTÓWNA PLAC ZABAW W LUTYNI I W RUDZIE

W ramach środków funduszu sołeckiego Sołectwa Lutynia wykonano doposażenie dwóch placów zabaw na łączną kwotę 19 628,24 zł. W ramach tych środków wykonano plany zagospodarowania terenów istniejących placów zabaw oraz zakupiono elementy zabawowe. Plac zabaw znajdujący się w miejscowości Lutynia doposażono o takie elementy zabawowe jak: karuzela metalowa z siedziskami, bujak oraz gra edukacyjna natomiast plac zabaw w miejscowości Ruda doposażono o huśtawkę wagową, karuzelę metalową krzyżową oraz bujak. Dzięki doposażeniu placu zabaw maluchy zyskały miejsce, w którym mogą trenować umiejętności społeczne polegające na nauce współpracy, kreatywności oraz współzawodnictwa. Doposażenie placów zabaw przyczyniło się również do większej integracji środowiska wiejskiego oraz do lepszego rozwoju infrastruktury publicznej i kształtowania przez to ładu przestrzennego całego sołectwa.



INWESTYCJE DROGOWE REALIZOWANE W II PÓŁROCZU 2023 ROKU

INWESTYCJE NA DROGACH GMINNYCH

1. BUDOWA ULIC: ŻMUDZIŃSKIEGO, CZARNECKIEGO, MIEROSŁAWSKIEGO, ODCINKÓW UL. PROMIENNEJ I KRZYWEJ W DOBRZYCY –

inwestycja zrealizowana w systemie „zaprojektuj i wybuduj” dzięki uzyskaniu dofinansowania z Rządowego Funduszu „Polski Ład” Program Inwestycji Strategicznych.

Zakres robót budowlanych: budowa od podstaw konstrukcji jezdni (nawierzchnia jezdni z kostki brukowej betonowej, szerokość 6m) o dł. ok. 0,7 km, ułożenie krawężników, budowę chodnika w ul. Żmudzińskiego i Czarneckiego, budowa wjazdów do posesji oraz dojeżdż do furtek, budowa elementów odwodnienia, budowa wyniesionych skrzyżowań w celu spowolnienia ruchu, wprowadzenie nowej stałej organizacji ruchu.

Umowna wartość robót:

2 633 110,20 zł.

Wartość dofinansowania:

2 501 454,69 zł.



ul. Żmudzińskiego



ul. Czarneckiego



ul. Mierosławskiego

2. PRZEBUDOWA ULICY CMENTARNEJ W DOBRZYCY –

na istniejącej nawierzchni bitumicznej placu wykonano nową nawierzchnię z kostki brukowej betonowej. Wartość robót wyniosła 160 890,62 zł.

Opracowano również dokumentację projektową na przebudowę ulicy na odcinku od ul. Rynek do ul. Targowej oraz złożono wnioski o dofinansowanie inwestycji w roku 2023 z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – inwestycja jest na liście rezerwowej zadań do dofinansowania.



3. PRZEBUDOWA DROGI GMINNEJ NR 628556P W CZARNUSZCE –

w budżecie gminy na rok 2023 zabezpieczono środki w wysokości 160 000 zł, w tym fundusz sołecki 18 158,97 zł. Zakres prac: wykonanie nowej nawierzchni na odcinku 0,17 km z mijanką, utwardzenie poboczy, odmulenie rowu.



4. PRZEBUDOWA DROGI GMINNEJ NR 628564P W GALEWIE –

inwestycja zrealizowana z udziałem dotacji z budżetu Województwa Wielkopolskiego w wysokości 112 500 zł. Wykonano przebudowę drogi gminnej na długości 0,25 km, w tym m.in.: ułożenie krawężników, wykonanie podbudowy, wykonanie nawierzchni jezdni z mieszanek mineralno-bitumicznych grysowo-żwirowych, wykonanie wjazdów, odmulenie rowu. Wartość inwestycji wyniosła 399 647,80 zł.



**5. PRZEBUDOWA DROGI
GMINNEJ NR 628541P
W DOBRZYCY
UL. WYBUDOWANIE –**

wykonano odcinkowo poszerzenie jezdni oraz nową nawierzchnię z mieszanek mineralno-bitu-



micznych grysowo-żwirowych, utwardzenie poboczy. Wartość robót wyniosła 270 493,02 zł.

**6. PRZEBUDOWA DROGI GMINNEJ
NR 628548P LUTYNIA – RUDA –**

wykonano nową nawierzchnię z mieszanek mineralno-bitumicznych grysowo-żwirowych, utwardzenie poboczy. Wartość robót wyniosła 277 519,17 zł.



**7. BUDOWA DROGI
W NOWYM ŚWIECIE –**

wykonano nawierzchnię z kostki brukowej betonowej na odcinku o dł. 84,9 m (rejon posesji 38A – 40). Wartość robót wyniosła 148 798,51 zł.



**8. REMONT DROGI
GMINNEJ NR 628543P
W MIEJSCOWOŚCI
POLSKIE OŁĘDRY -**

zadanie realizowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Zakres robót: remont drogi na odcinku 0,67 km, w tym m.in.

wzmocnienie korpusu drogi poprzez wykonanie zaporu z warstw konstrukcyjnych, wykonanie nowej nawierzchni jezdni z mieszanek mineralno-bitumicznych grysowo-żwirowych, utwardzenie poboczy, oczyszczenie i odmulenie rowów. Całkowita wartość robót 499 635,11 zł, w tym dofinansowanie 294 112,48 zł.

INWESTYCJE NA DROGACH POWIATOWYCH

Zadania powierzone przez Powiat Pleszewski realizowane przez Gminę Dobrzyca:

1. PRZEBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NR 4309P W ZAKRESIE WYKONANIA CHODNIKA NA UL. RYNEK W M. DOBRZYCA –

wykonano remont chodnika, tj. ułożono nową nawierzchnię z kostki brukowej w rejonie kościoła. Wartość robót wyniosła 103 177,81 zł.



2. PRZEBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NR 4174P W ZAKRESIE WYKONANIA CHODNIKA W M. KARMINEK –

w budżecie gminy zabezpieczono środki w wysokości 150 000 zł. Zakres prac: ułożenie nowej nawierzchni z kostki brukowej na ul. Ostrowskiej na odcinku 0,25 km. Umowna wartość robót: 149 7837,49 zł.



3. REMONT DROGI POWIATOWEJ NR 4321P W MIEJSCOWOŚCI POLSKIE OŁĘDRY –

w budżecie gminy zabezpieczono środki w wysokości 300 000 zł, w tym środki gminy 100 000 zł, środki Powiatu Pleszewskiego 100 000 zł, środki Nadleśnictwa

100 000 zł. Planuje się wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej od skrzyżowania z drogą powiatową Dobrzyca – Koźmin Wlkp. do lasu (ok. 400 mb).

Współfinansowanie w przebudowie dróg powiatowych

1. PRZEBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NR 4321P

W M. IZBICZNO w ramach „Przebudowy sieci dróg powiatowych na terenie Powiatu Pleszewskiego” –

zakres prac obejmował przebudowę drogi na odcinku 0,899 km, w tym: odcinkowe poszerzenie jezdni z pełną podbudową, wyrównanie nawierzchni, wykonanie nowej nawierzchni z betonu asfaltowego gr. 4 cm na całej długości i szerokości 5,0m, utwardzenie poboczy kruszywem łamanym, oczyszczenie rowów oraz dostosowanie istniejących zjazdów do nowej nawierzchni.

Całkowity koszt zadania: 579 992,08 zł, w tym: pomoc finansowa z budżetu Gminy Dobrzyca – 23 997,62 zł, środki Powiatu Pleszewskiego 55 994,46 zł, dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład – 500 000,00 zł.



2. PRZEBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NR 4323P NA

ODCINKU KARMIN – CZARNUSZKA w ramach „Przebudowy sieci dróg powiatowych na terenie Powiatu Pleszewskiego” –

zakres prac obejmował przebudowę drogi na odcinku 0,999 km, w tym: wyrównanie nawierzchni, wykonanie nowej nawierzchni z betonu asfaltowego gr. 4 cm na całej długości i szerokości 5,0m, utwardzenie poboczy kruszywem łamanym, karczowanie krzewów, odtworzenie rowów oraz dostosowanie istniejących zjazdów do nowej nawierzchni. Całkowity koszt zadania: 736 638,36 zł, w tym: pomoc finansowa z budżetu Gminy Dobrzyca – 70 991,51 zł, środki Powiatu Pleszewskiego 165 646,85 zł, dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład – 500 000,00 zł.



WSPOMNIENIA O ANNIE MATYNIAK (1958–2023)

„Czasu spędzonego z tymi, których kochamy nigdy nie jest za dużo”.

Dziękujemy wszystkim, którzy towarzyszyli naszej drogiej koleżance Ani w jej drodze. Miała wokół siebie tylu serdecznych ludzi i była dla nich ważna, dziś jest ważna i będzie ważna, bo każde wspomnienie, to nasze spotkanie.

To prawda, nie jesteśmy w stanie zatrzymać czasu, a tym bardziej go cofnąć. Nasz ból oraz poczucie żalu zamienimy w nadzieję, że nasza Ania udała się na spotkanie z Panem.

Ania była pracownikiem Banku Spółdzielczego w Dobrzycy w latach 1978–2019, w tym 25 lat przepracowała z obecną Prezes Zarządu Panią Grażyną Palczewską.

Ania, była nie tylko dobrym współpracownikiem, ale i dobrym człowiekiem. Była otwarta na innych, dostrzegała dobro w drugim człowieku. Była wrażliwa i empatyczna. Często angażowała się w działalność lokalną i charytatywną. Sama wychodziła z inicjatywą organizowania różnych spotkań, wycieczek czy pielgrzymek.

Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy wspólnie przeżyć tyle pięknych chwil. Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Jak pisał ksiądz Jan Twardowski:

„Odeszłaś cicho, bez słowa pożegnania,
Tak jakbyś nie chciała swym odejściem
smucić... tak jakbyś wierzyła w godzinę
rozstania, że masz niebawem z dobrą
wieścią wrócić.”

*Współpracownicy z Banku
Spółdzielczego w Dobrzycy*



Pielgrzymka Bankowców do Częstochowy – maj 2023

Druhna Anna Matyniak wstąpiła w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzycy 14 czerwca 2003 roku. Od tego momentu z wielkim zaangażowaniem uczestniczyła w życiu jednostki, organizując i uczestnicząc w wydarzeniach, uroczystościach oraz wszelkich przedsięwzięciach związanych z jednostką.

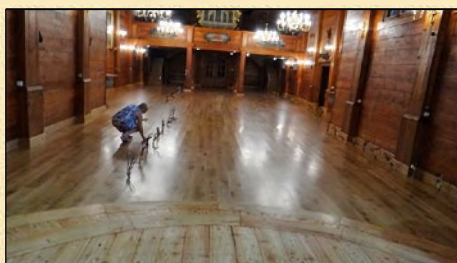
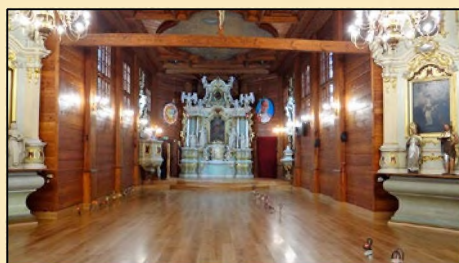
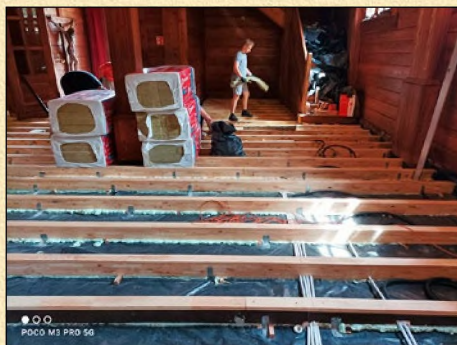
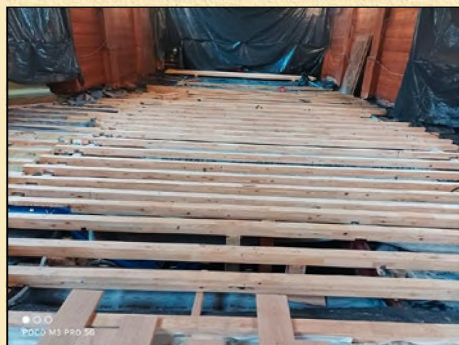
Druhna Anna ukończyła kurs podstawowy uprawniający do udziału w akcjach ratowniczo – gaśniczych, w których z powodzeniem przez wiele lat uczestniczyła. Jej wkład w życie jednostki oraz aspekt pracy zawodowej w Banku Spółdzielczym w Dobrzycy miał swoje odzwierciedlenie w zaufaniu do drużny Anny na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 11 lutego 2006 r., gdzie powierzono jej członkostwo w zarządzie jednostki na stanowisku Skarbnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzycy, funkcję tę pełniła przez dwie kadencje do roku 2011. Następnie 21 października 2014 r. na nadzwyczajnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym objęła funkcję członka Komisji Rewizyjnej Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzycy.

Wszyscy członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzycy pamiętają drużną Annę jako osobę niezwykle życzliwą, koleżeńską oraz zaangażowaną w swoją pracę, co znacząco miało wpływ na rozwój oraz pewną zmianę kulturalną i obyczajową, jeszcze bardziej niż dotychczas otwierając działalność jednostki na społeczność lokalną.



*Radosław Pawlaczyk
Prezes OSP Dobrzyca*

Remont kościoła parafialnego w Dobrzycy, fot. K. Bąk-Rybak





Uczestnicy wycieczki TMZD do Legnickiego Pola i Chojnowa przed Muzeum w Chojnowie,
 fot. E. Walaszczyk.

„Notatki Dobrzyckie” nr 67. Nakład 500 szt.

Za treść zamieszczonych materiałów odpowiedzialność
 ponoszą ich autorzy. Prawa autorskie zastrzeżone.

Wydaje Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyckiej
 przy wsparciu finansowym Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca
 oraz Starostwa Powiatowego w Pleszewie.

Redakcja: K. Balcer, A. Filipiak, Sz. Balcer, Z. Lisiak, S. Borowiak.
 e-mail: tmzd@o2.pl

Adres korespondencyjny: Szymon Balcer, ul. Nowa 23, 63-330 Dobrzyca

Skład i druk: Super Print, ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew, tel. 62 742 29 40

TMZD
 Towarzystwo Miłośników
 Ziemi Dobrzyckiej

